Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Czwartek 25 kwietnia 1929 r. Nr. 73.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

BOJÓWKI

Część pism stołecznych podniosła już sprawę spodziewanych pochodów socjalistycznych w dniu 1-ym maja b. r., z okazji t. zw. „święta robotniczego“ z nieuniknionym udziałem w tych „uroczystościach“ bojówek, które już się nieraz splamiły kainową zbrodnią.

Rok rocznie niemal dochodzi w czasie tych pochodów do ostrych starć pomiędzy różnemi odłamami czerwonosztandarowców, puszczane są w ruch rewolwery i krew zalewa bruk warszawski.

Dotychczas socjaliści, ściślej P. P. S., w tych walkach odnosiła zwycięstwa nad komunistami, widocznie mniej uzbrojonymi, chociaż czasem padał i socjalista, lub przygodny przechodzeń. Zbrodnie tej natury zazwyczaj pozostawały bezkarne. Nie udawało się odszukać sprawców. Bojówki PPS-owskie jednak rozwijały w dalszym ciągu swą działalność i odbywały nawet publiczne rewje.

Obecnie zanosi się na coś gorszego. Zamiast dwóch obozów „świętujących“, t. j. socjalistów i komunistów, na ulicach Warszawy wystąpią trzej współzawodnicy. P. P. S., t. zw. cekawiści, P. P. S. Frakcja Rewolucyjna, czyli B. B. S-owcy i komuniści.

Dawna bojówka P. P. S. przeszła po rozłamie na stronę Frakcji Rewolucyjnej i trudni się obecnie teroryzowaniem „cekawistów“, rozbijając ich zebrania i używając kija i pięści jako skutecznego argumentu. Należy przypuszczać, że zwolennicy C. K. W. przed „świętem majowem“ postarali się o wypełnienie luki i jako tako wyszkolili nową własną bojówkę.

Frakcja Rewolucyjna w swej odezwie „majowej“, obiecując bezkrytycznym masom różne „dobrodziejstwa“ ustroju socjalistycznego, wyznaczyła rewję swych zwolenników na Placu Teatralnym, miejscu tradycyjnem podobnych zebrań. Ponieważ P. P. S. (cekawiści) również szanują tradycję, oczywiście, nie omieszka skierować swe pochody także na Plac Teatralny. Skutek łatwo przewidzieć. Po zetknięciu się z komunistami, którzy również roszczą pretensje do Placu Teatralnego w dniu 1-ym maja, nasi socjaliści z obu obozów niewątpliwie rozpoczną załatwianie porachunków pomiędzy sobą.

Sytuacja, zważywszy wzajemny stosunek cekawistów do bebeesów, jest groźna. Gdyby obeszło się tym razem bez strzałów rewolwerowych i łamania żeber — byłoby to szczęśliwym zbiegiem okoliczności, na który jednak liczyć nie można.

Tymczasem pochody socjalistyczne dn. 1-go maja nie napotykają przeszkód ze strony władz, które nie dopuszczą jedynie do wystąpień komunistycznych.

Zarządzenia policyjne, zapobiegające starciom pomiędzy manifestantami, pomimo najlepszych chęci władz łatwo mogą okazać się niedostatecznemi. Tłum zawsze jest tłumem i ma własną psychologję. Wszystkiego przewidzieć nie można.

Daleko prościej byłoby pójść za przykładem władz francuskich i zakazać pochodów majowych w stolicy i większych ośrodkach kraju, gdyż w warunkach chwili pochody te mogą doprowadzić do zakłócenia porządku publicznego i rozlewu krwi.

Niebezpieczeństwo jest widoczne, a społeczeństwo polskie ma już wyrobione zdanie o charakterze „święta proletarjackiego“ i spodziewa się przeto, że pochody w dniu 1-ym maja będą przez Rząd wzbronione.

Chcą socjaliści świętować — niech świętują, ale bez okazji do morderstw ulicznych.

L. R.

REPARACJE

POROZUMIENIE NIEMOŻLIWE

BERLIN, (PAT). Po ostatnich kombinacjach na temat możliwości porozumienia w sprawie reparacji prasa demokratyczna i lewicowa w depeszach paryskich oświadcza, dziś niemal jednomyślnie, że szanse porozumienia stopniały do zera. Biuro Wolffa w depeszy z Paryża przytacza pogłoskę, obiegającą w kołach francuskich, że przebieg rokowań w dniu 22-im b. r. między d-rem Schachtem, Ovenem Youngem i Moreau nie był korzystny. W odpowiedzi na tę pogłoskę strona niemiecka oświadczyć miała, że nie może udzielić prasie żadnych wyjaśnień. „Vossische Zeitung“ z ubolewaniem mówi o „wielkim pesymizmie“ w Paryżu, utrzymującym się, mimo pogłosek o nowym projekcie kompromisowym delegacji amerykańskiej, którego zgłoszenia oczekują na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem.

ECHA W AMERYCE

NOWY JORK, (PAT). Pomimo bardzo ostrego tonu prasy w sprawie Schachta, Wall Street zachowuje zupełny spokój. Informacje, zasięgnięte przez korespondenta P. A. T. na Wall Street, oraz w miarodajnych sferach prasowych, wskazują, że słynne oświadczenie Schachta uważane jest za występ, zgóry ukartowany i obliczony na wywołanie odpowiedniego efektu w samych Niemczech. Istotnie, papiery niemieckie nie spadły wcale na giełdzie, marka zaś tylko o pół punktu.

ZADOWOLENIE JUNKRÓW PRUSKICH

BERLIN, (PAT). „Koenigsberger Allgemeine Ztg.“, omawiając memorjał niemiecki, pisze:

Jesteśmy wdzięczni, my wschodnio-prusacy, dr. Schachtowi z tego powodu, że wskazał właśnie na katastrofalne skutki gospodarcze, jakie sprowadził traktat wersalski dla wschodnio - niemieckiego rolnictwa. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą — pisze dziennik — że te kwestje, mające charakter wybitnie gospodarczy, posiadają również tło polityczne.

SPISEK NA LITWIE

KOWNO. (AW). — W dniu 20 b. m. w Szawlach zatrzymany został samochód z 4 uzbrojonymi w granaty i karabiny osobnikami. Ustalono, iż zatrzymani są agentami organizacji Pleczkajtisa, a samochód przybył z Łotwy. Przybycie tajemniczych osobników miało pozostawać w związku z planowanym na 23 b. m. zamachem na sąd wojenny, który ma rozpatrywać sprawę uczestników zamachu w Taurogach. Według projektowanego rzekomo spisku, w dniu tym spiskowcy mieli wtargnąć do sądu, obezwładnić straż i sąd i oswobodzić oskarżonych.

WOJNA DOMOWA W CHINACN

LONDYN. (AW). — Donoszą z Czi-Fu w prowincji Szantung, iż wojska jenerała Czang-Czung-Czanga poniosły klęskę w bitwie z oddziałami rządu nankińskiego. Jenerał Czang-Czung-Czang schronił się do Dairen siedziby japońskich władz w Kwatungu. Wojska generała Czang-Czung-Czangu rozbite pod Ning Hai-Czau, znajdują się w rozsypce, przyczem zdezorganizowane oddziały, uciekając, palą i rabują miasta i osady. Wśród mieszkańców Szantungu, panuje, w związku z tem panika. Szczególnie ucierpiało kupiectwo w Czi-Fu.

PO KATASTROFIE W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT. (PAT). — Zdaniem lekarzy, stan zdrowia radcy legacyjnego Łazarskiego pozostaje bez zmiany. Chory spędził noc spokojnie. Rany, jakich doznał p. Łazarski, wymagają kuracji około 6-ciotygodniowej.

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki donoszą z Budapesztu, że radca legacyjny Poselstwa Polskiego, Łazarski, który uległ ciężkiemu wypadkowi automobilowemu, został w dniu wczorajszym ponow nie zbadany przez lekarzy. Lekarze stwierdzili, że stan jego zdrowia nie jest niebezpieczny, i że p. Łazarski w ciągu 9 tygodni powróci do zdrowia. Szofer Török został oddany w ręce prokuratorji. W czasie badania stwierdzono, iż przed tragiczną przejażdżką wypił 4 butelki piwa i jechał z szybk. 100 klm.

DZIEN POLITYCZNY

RAPORT P. DEWEY'A.

Raport amerykańskiego doradcy finansowego i członka Rady Banku Polskiego, p. Dewey'a, za pierwszy kwartał roku 1929 ukaże się z końcem bieżącego miesiąca. Raport ten przesłany już przez p. Dewey'a bankom amerykańskim, które udzieliły Polsce pożyczki stabilizacyjnej, poświęca wiele uwagi sytuacji gospodarczej i budżetowej w państwie, wysuwając obie te sprawy na czoło zagadnień interesujących w obecnej chwili świat gospodarczy w Polsce i zagranicą.

P. Dewey w swym raporcie szczegółowo omawia sposób wykonania planu stabilizacyjnego przez Rząd Polski, podaje wykaz kredytów, zużytkowanych z t. zw. funduszu „F“, przeznaczonego, jak wiadomo, na cele ożywienia i popierania życia gospodarczego w Polsce. W dalszym ciągu analizuje p. Dewey wyczerpująco i objektywnie sytuację gospodarczą w Polsce, którą ilustruje szeregiem cyfr i dochodzi do wniosku, że zarówno samo państwo, jako też poszczególne gałęzie wytwórczości w Polsce dążyć powinny obecnie do znacznego zmniejszenia inwestycyj.

W raporcie p. Dewey'a ocena sytuacji gospodarczej i budżetowej zajmuje znacznie więcej miejsca, niż charakterystyka ogólna sytuacji finansowej Polski.

PRZYJAZD DYR. BARAŃSKIEGO.

W dniu 23-im b. m. przybył do Warszawy dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w Min. Skarbu, dr. Barański, który bawił w Paryżu w charakterze delegata Rządu polskiego do rokowań o zawarcie układu konsolidującego długi wojenne Polski wobec Francji. Bawiąc w Paryżu uczestniczył dyr. Barański w rokowaniach o utworzenie Banku Centralnego w Polsce dla emitowania obligacyj długoterminowego kredytu ziemskiego w Polsce. Zarówno rokowania o konsolidację polskich długów wojennych we Francji, jako też sprawa utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego przedstawiają się pomyślnie. Dyskutowane są obecnie w Paryżu szczegóły techniczne oraz statut Banku Centralnego, który po zaaprobowaniu go przez wielkie konsorcja banków zainteresowane w utworzeniu tego banku, przedłożony będzie do zatwierdzenia Rządowi Polskiemu.

Dyrektor Barański złoży sprawozdanie z rokowań paryskich w Min. Skarbu poczem uda się ponownie do Paryża dla kontynuowania rokowań.

CENTR. BANK URZĘDNICZY.

Przy czynnym udziale Min. Skarbu zorganizowany ma być w najbliższym czasie bank urzędniczy. Centralna instytucja kredytowo - oszczędnościowa funkcjonarjuszów państwowych otrzyma od państwa 3 miljony zł. na kapitał zakładowy.

PRZECIWKO IMPORTOWI Z POLSKI

Według wiadomości otrzymanych przez Państwowy Instytut Eksportowy przystąpiło litewskie Min. Handlu do opracowania nowej taryfy celnej, znacznie zaostrzającej dotychczasowe stawki celne. Nowa taryfa skierowana jest przeciwko szeregowi towarów, importowanych z Polski za pośrednictwem Niemiec i Łotwy.

CZEGO CHCE DR. SCHACHT?

Telegramy z Genewy sygnalizowały już pokrótce wywiad, który „Journal de Geneve" przytacza z powodu ostatniego wystąpienia dr. Schachta na Konferencji Paryskiej rzeczoznawców odszkodowawczych. Wywiadu tego obecny prezes Reichsbanku niemieckiego udzielił jednemu z redaktorów pomienionego dziennika szwajcarskiego w r. 1926 i wówczas „Journal de Geneve" nie uznał za odpowiednie ogłoszenie tego wywiadu. Teraz inaczej. Nazajutrz po deklaracjach dr. Schachta w Paryżu, dziennik genewski uważał za stosowne wykazać, że jego idee obecne w niczem nie zmieniły się od wyrażonych przed trzema laty. Ponieważ zaś deklaracja ta dr. Schachta, ówczesna, niezmiernie uwypukla ostatnie jego żądania postawione w Paryżu, jest więc wskazane przytoczyć je tutaj dosłownie:

— Jestem niezmiernym pesymistą co się tyczy sytuacji odległej — zaczął dr. Schacht. — Ciężar odszkodowań skoro dojdzie do swego maximum 2 i pół miljardów, przewyższy znacznie siły kraju, czyli Rzeszy. Dla Europy niema możliwej odbudowy, dopóki ten traktat pokojowy, który jest traktatem wojennym, będzie utrzymany; dopóki Polacy nie oddadzą nam „korytarza" i Górnego Śląska. Bo proszę pomyśleć o wszystkiem, cośmy stracili: Alzacja - Lotaryngja, Eupen, Malmedy, Szlezwig, „korytarz", Górny Śląsk, kolonje i t. d. Zrzekliśmy się Alzacji i Lotaryngji, jakkolwiekbądź jest to kraj głęboko niemiecki. Przeszkodziła nam ona w ciągu 40 lat do porozumienia się z Francją. Chcemy spróbować porozumieć się z Francuzami teraz, kiedy oni są w posiadaniu Alzacji i Lotaryngji. Wiemy zresztą b. dobrze, że Alzatczycy i Lotaryńczycy będą równie niezadowoleni po tej stronie, jak po tamtej. Z Belgją, z Danją będziemy mogli się urządzić. Co do mnie, to nie chcę stosunków międzynarodowych naszych naruszać dla 200 tysięcy Niemców w Tyrolu. Ale co się tyczy „korytarza" i Górnego Śląska, to nigdy! Jest to wstyd dla Europy; jest to wstyd dla Ligi Narodów! Kazać nam robić podobne poświęcenia! Czyż nie dosyć jest, żeśmy opuścili Poznań, który jest miastem niemieckiem?

Zresztą mało nas obchodzi, czy Polacy spolonizują „korytarz", ponieważ nie dopuścimy nigdy, ażeby postawiono nas wobec faktów dokonanych. Los ekonomiczny Polski jest dla mnie najzupełniej obojętny, dopóki nie oddadzą nam oni tego, co nam zabrali. W dniu, w którym to uczynią, gotów jestem oddać na usługi wszystkie siły gospodarcze Niemiec dla zapewnienia pomyślności Polsce. Ale do tego dnia ani grosza, ani centyma, nic!...

Jest to szaleństwem myśleć, że wschód Europy może trwać w formie, w jakiej znajduje się on obecnie. Węgry, Rumunja, Czechosłowacja, wszystko to trwać nie będzie. Nie wiem, jak zmiany się dokonają, ale wszystko to jest przeciwne naturze. Z punktu widzenia ekonomicznego, Niemcy nie mogą obyć się bez kolonij.

Tutaj dr. Schacht przeszedł do wywodów, mających przekonać czytelników dziennika genewskiego, że całe położenie Niemiec w stosunku do państw, posiadających kolonje, a zwłaszcza tych, które objęły mandaty nad dawnemi kolonjami niemieckiemi, domaga się bezwarunkowo ich zwrotu Rzeszy, poczem zakończył swój wywiad następującym, bezczelnie pewnym siebie zwrotem:

— Zobaczy pan, że przepowiednie moje się sprawdzą. Miałem zawsze rację i wiem, czego chcę.

ECHO SPRAWY SCHACHTA

W „Vossische Zeitung" zamieszczony został telegram warszawskiego jej korespondenta, który pod tytułem powyższym donosi co następuje:

— Bawiący obecnie w Warszawie Poseł Polski w Berlinie, Knoll, miał dłuższą naradę z min. spraw zagranicznych, Zaleskim, której treść demonstracyjnie zakomunikowano w bardzo rozpowszechnionym dzienniku. Omawiano według tego celowość odpowiedzi polskiej na wywody Schachta. Jednakże początkowo pragną zaczekać, jakie stanowisko zajmie Rząd Rzeszy w sprawie uwag prezesa Reichsbanku, o ile one dotyczą Polski. Po sprawdzeniu u źródła miarodajnego, zgadza się to zasadniczo. Krok Rządu Polskiego, który właśnie część prasy porusza, nie jest w najbliższej przyszłości przewidywany. Miarodajne czynniki warszawskie oczekują raczej, że echo Schachtowskich oświadczeń w opinji publicznej państw zachodnich wystarczy, ażeby zniewolić Rząd Rzeszy do wyraźnego wypracowania jego własnej linji politycznej oraz wyjaśnić, że kwestji odszkodowań nie pragnie on łączyć ze zdobyczami kolonjalnemi,tudzież rewizją granic od strony Polski.

ŁÓDŹ PODWODNA RYŚ

MANTES. (PAT). — Spuszczono tu na wodę nową polską łódź podwodną „Ryś".

PRZECIW ROSZCZENIOM NIEMIECKIM

LWÓW. (AW). — Dnia 23-go b. m. wieczorem na dziedzińcu ratuszowym odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko prowokacjom i roszczeniom niemieckim dotyczącym całości terytorjum Polski. Wiec zwołany został z inicjatywy B. B. W. R., przy udziale licznych organizacyj społecznych i politycznych.

PROGRAM SŁOWAKÓW

PRAGA. (PAT). Cała prasa zajmuje się mową księdza Hlinki, wygłoszoną w czasie jego pobytu w Wiedniu. Szczególną uwagę zwracają pisma na te ustępy mowy, w których ksiądz Hlinka podkreślił, że Słowackie Stronnictwo Ludowe dąży wprawdzie do zdobycia autonomji na Słowaczyźnie, ale dążeń tych zrzeknie się, skoro okazałoby się, że autonomja zagraża spoistości i całości państwa czechosłowackiego. Obok mowy przytaczają pisma wywiad, udzielony przez ks. Hlinkę prasie wiedeńskiej, w którym stwierdził, on, że Słowacy uważają za pierwszy krok w uzyskaniu autonomji stworzenie sejmu krajowego i że po linji autonomicznej postępować będą nadal.

OLBRZYMI POŻAR LASU

BIAŁOGRÓD. (PAT). — W miejscowości Liana pożar zniszczył 50 ha lasów i położoną wśród nich wieś Grosalpye. Ofiar w ludziach niema. Szkody są obliczane na miljon dynarów.

DLA BEZDOMNYCH ŻYDÓW

LONDYN. (PAT). — Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku o podjętym tam przez sjonistów amerykańskich ruchu na rzecz zbiórki miljona dolarów Funduszu Pomocy dla Bezdomnych żydów w Rumunji, Litwie, Łotwie, Polsce i Sowietach. Akcję zainicjowano na bankiecie, wydanym przez sjonistów. W czasie bankietu odczytano depesze, wyrażające poparcie dla akcji, nadesłane przez Ligę Narodów, senatora Boraha, Einsteina i innych.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

PARYŻ. (PAT). — Podkomisja redakcyjna rozpoczęła swe prace celem opracowania tekstu konkluzji znawców. Podkomisja wyjaśnić ma szczególowe punkty, co od których znawcy osiągnęli porozumienie w pierwszych tygodniach dyskusji, specjalnie zaś sprawę podziału dorocznych spłat niemieckich na dwie części, oraz rolę i działalność projektowanego banku spłat odszkodowawczych. Następnie podkomisja ma przystąpić do opracowywania ustępu, dotyczącego cyfr. Szefowie delegacyj doprowadzą w ten sposób bądź do zestawienia jednego tylko sprawozdania ogólnego, bądź też, co jest bardziej prawdopodobne, do zestawienia sprawozdania większości, do którego dołączone będzie sprawozdanie mniejszości. Wyniki konferencji znawców, której prace nie przeciągną się poza dzień 15 maja, będą następnie przedstawione rządom zainteresowanym. Tymczasem rozmaite grupy dążyć będą do osiągnięcia porozumienia w punktach sporných.

O WOJNIE CHEMICZNEJ

GENEWA. (PAT). — Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła obrady nad zagadnieniem wojny chemicznej, postanawiając włączyć do projektu konwencji klauzulę belgijską, zakazującą stosowania broni chemicznej w czasie wojny. Wobec uwagi delegata polskiego, iż tego rodzaju zobowiązanie jest niewystarczające, jako pozbawione gwarancyj i nie zabezpieczone żadnemi sankcjami, komisja zobowiązała się uzupełnić swój projekt przed zebraniem się ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

W rozpoczętych wczoraj w Rzymie obradach drugiej sesji Międzynarodowej Komisji Rzeczoznawców dla ochrony ludności cywilnej przed następstwami wojny chemicznej biorą udział wydelegowani przez Polski Czerwony Krzyż: Ppłk. Dr. Bohdan Zakliński, inż. Eugenjusz Berger, dr. Zenon Martynowicz i ppłk. dr. Kazimierz Moniuszko.

SOWIETY I PERSJA

MOSKWA. (PAT). — W związku z niedawną notą werbalną złożoną przez komisarza Karachana wobec ambasadora perskiego w Moskwie Ansari'ego, z okazji niepokojącej sytuacji na granicy persko - afgańskiej, Ansari złożył Karachanowi wizytę, w czasie której oświadczył, że Rząd perski zachowuje w stosunku do Afganistanu postawę przyjazną i nie żywi żadnych agresywnych zamiarów wzglę dem jego terytorjum. Rząd perski pragnie również, aby Afganistan przezwyciężył własnemi siłami trapiące go obecnie trudności wewnętrzne.

PO ZGONIE KS. LONDZINA

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich wysłał wczoraj do „Gwiazdki Cieszyńskiej" depeszę kondolencyjną z powodu zgonu jej redaktora w ciągu lat 40, ś. p. ks. senatora Londzina.

Prezydent Rzplitej polecił wojewodzie dr. Grażyńskiemu by go reprezentował na pogrzebie ks. prałata Londzina. Zarazem polecił P. Prezydent p. Wojewodzie oświadczyć w przemówieniu, że ks. Londzin dobrze się zasłużył Ojczyźnie. Depeszę kondolencyjną wysłał także Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski.

POŻEGNANIE P. LIBICKIEGO

Wczoraj wieczorem organizacje dziennikarskie pożegnały przyjęciem koleżeńskiem odjeżdżającego do Tallina na stanowisko posła polskiego dotychczasowego szefa wydziału prasowego M. S. Z. mjr. Konrada Libickiego. Prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy red. Dębicki, podziękował p. Libickiemu w serdecznych słowach za jego przychylny stosunek do pracy i organizacyj dziennikarskich. P. Libicki w odpowiedzi z uznaniem podniósł nadzwyczaj zawsze lojalną postawę całej prasy polskiej w stosunku do wytycznych naszej polityki zagranicznej, a to bez względu na kierunek polityczny, w czem dziennikarstwo polskie góruje nad prasą wszystkich krajów.

RADA MINISTRÓW

W piątek popołudniu odbędzie się pierwsze od czasu nominacji nowego Rządu posiedzenie Rady Ministrów. Będzie ono poświęcone sprawom bieżącym.

P. MARSZAŁEK SENATU

P. Marszałek Senatu Szymański wyjeżdża w czwartek do Paryża, celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

PREZES BANKU POLSKIEGO

Wedle pogłosek obiegających wczoraj w kołach poinformowanych, nominacja p. Wróblewskiego na stanowisko prezesa Banku Polskiego ma stać się faktem dokonanym już w ciągu dzisiejszego dnia. Z innych stron jednak utrzymują, że fachowa kandydatura w osobie dotychczasowego wice-prezesa Banku p. Młynarskiego mimo wszystko nie straciła jeszcze szans uwzględnienia.

Z M. S. Z.

Wiceminister Spraw Zagranicznych, dr. Wysocki przyjął dziś na audjencji charge d'affaire Poselstwa Rumuńskiego Davidescu.

W MIN. SPR. WEWN.

W związku z objęciem urzędowania przez wice-ministra Spr. Wewn. p. Pierackiego, otrzymaliśmy z kół urzędowych wyjaśnienie, że wiadomości o dalszych zmianach na wyższych stanowiskach w tem Ministerstwie oraz urzędach jemu podległych nie są prawdziwe, żadne bowiem dalsze zmiany osobowe nie są przewidywane.

REFERAT PRASOWY M. S. WOJSK.

Referat prasowy gabinetu Ministra Spraw Wojsk. komunikuje, że na miejsce płk. Aleksandra Prystora, mianowanego Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, został wyznaczony na stanowisko szefa biura personalnego M. S. Wojsk. płk. dyplomowany Bohdan Hulewicz, dotychczasowy komendant Szkoły Podchorążych piechoty. Nowy szef obejmie urzędowanie pojutrze, t. j. dnia 25 b. m.

ZŁOTO BANKÓW EMISYJNYCH

Systemy monetarne państw nowoczesnych opierają się na złocie.

Czasy wojenne i powojenne zmąciły normalny bieg życia gospodarczego, wskutek czego stało się również niemożliwe utrzymanie normalnego systemu monetarnego. Państwa, pragnąc uchronić swe zapasy złota, musiały wydać szereg rozporządzeń ograniczających jego obrót. Ostatnie lata przyniosły pewne uspokojenie w dziedzinach gospodarczych, co pozwala zwolna zbliżać się i w sprawach monetarnych do stanu normalnego, choćiaż zupełne osiągnięcie tego celu nie wszędzie jest jeszcze bliskie.

Wojna jednak spowodowała w stanie posiadanych zapasów złota u poszczególnych państw dwie zmiany. Centrum finansowe świata przesunęło się do Stanów Zjednoczonych, które stały się posiadaczem przeważnych zapasów tego kruszcu. Złoto z Europy popłynęło do Ameryki kilkoma strumieniami. Najważniejszym były zapłaty państw wojujących, uskutecznione Ameryce za dostawę materjałów wojennych, żywności i t. p. Z tego tytułu Ameryka uzyskała znaczną część złota, będącego dziś w jej posiadaniu.

Na początku bieżącego roku wydał amerykański bank emisyjny Federal Reserve Bank statystykę, przedstawiającą ile złota posiadają poszczególne banki emisyjne Europy i Ameryki. Z tego zestawienia wynika, że ogólna wartość złota, znajdującego się w posiadaniu banków emisyjnych, wynosi 9 miljardów 475 miljonów dolarów. Z tej ogólnej ilości posiadają Stany Zjednoczone zapas złota wartości 4 miljardów 80 miljonów dolarów, czyli 43 procent całego zapasu światowego. Natomiast w roku 1926 stan ten był wyższy, wynosił bowiem 50 procent. Uległ on więc zmniejszeniu, nie należy jednak zapominać, że **w ciągu tego czasu, Ameryka udzieliła państwom europejskim szeregu pożyczek, których suma od roku 1921 do 1928 przekracza kwotę 7 miljardów dolarów. Zmniejszenie owo jest więc tylko pozorne.**

Złoto amerykańskie, powędrowawszy za granicę w postaci pożyczek, wróci z powrotem do kraju macierzystego i to w sumie zwiększonej o procenty. Płacone odsetki od pożyczek, są tym drugim strumieniem, którym napływa stale złoto do Ameryki. Ponadto państwa europejskie są winne Ameryce około 10 miljardów dolarów z tytułu pożyczek wojennych, procenty od których jeszcze wydatniej zasilają ów strumień złota, płynący do Ameryki.

Trzeci bardzo poważny strumień, zwiększający zapas złota w Ameryce, to dochody z jej handlu zagranicznego. — Przeciętny wywóz towarów Amerykańskich w latach 1921—1928 wynosi 4 miljardy 450 miljonów dolarów rocznie. Przywóz zaś ma wartość okrągło 3 miljardy 450 mil. dolarów. Czyli czysty zysk roczny z handlu zagranicznego daje Ameryce rocznie okrągło jeden miljard dolarów.

Czynniki te dają Stanom Zjednoczonym olbrzymią przewagę ekonomiczną nad całym światem, pracowitość zaś jej ludności i mądra polityka państwowa w dziedzinie gospodarczej, pozbawiona cienia etatyzmu, zapewnia Ameryce utrzymanie tej supremacji ekonomicznej na długie lata.

Łączna wartość złota, znajdującego się w bankach emisyjnych Europy wynosiła z końcem 1928 roku 4 miljardy 456 miljonów dolarów, z czego na Anglję przypada 1 miljard 420 miljonów dolarów, na Francję 1 miljard 134 mil. dol., Niemcy 491 mil. dol., Włochy 279 milj. dol., Holandja 174 mil. dol., Belgja 110, Szwajcarja 85, Szwecja 61, Węgry 50, Austrja 16 i Rosja sowiecka 79 miljonów dolarów.

Ciekawe są zmiany w stanie posiadania zapasu złota w niektórych państwach. Francja posiadała z końcem roku 1926 zaledwie za 710 milj. dol. Dopiero dzięki mądrej polityce Poincarego, która doprowadziła do wytrwałych wspólnych wysiłków rządu, społeczeństwa i parlamentu, mogła Francja nie tylko podźwignąć się z grożącej jej ruiny finansowej, lecz i powiększyć drogą zakupów swój zapas złota do podanej cyfry 1 miljard 134 milj. dol. Również Niemcy w ciągu roku 1927 i 1928 zdołały powiększyć swój zapas złota o 50 mil. dol. Nakoniec i twarda, a zdecydowana polityka Mussoliniego, pozwoliła Włochom powiększyć zapas złota o cyfrę około 20 milj. dol. Natomiast sowiecka Rosja, pomimo rządów „żelaznej ręki", prowadząc gospodarkę ściśle etatyczną, traci stale swój zapas złota. W roku 1927 posiadała ona jeszcze zapas wartości 98 milj. dol., który pod koniec 1928 r. spadł do 79 mil. dol.

Polska musiała swój zapas budować od pierwszego grama złota. Zapas ten, wraz z dewizami i należnościami zagranicznemi wynosił z końcem grudnia 1928 kwotę 79 milj. 328 tys. dolarów, wykazując obniżenie ze stanem z końca grudnia 1927 o 20 milj. dol., obecnie stan ten ulega dalszemu obniżeniu, co spowodowało ostatnio podniesienie stopy procentowej w Banku Polskim. **Ko.**

WALKA Z KOŚCIOŁEM W ROSJI

Cała prasa angielska zajmuje się wrogim dla religji ostatnim dekretem rządu sowieckiego, nazywając go „frontowym atakiem" przeciwko faworyzowanym dotychczas baptystom. „Daily News" zanacza:

— „Kościół rzymsko-katolicki będzie przez ten nowy dekret ciężko dotknięty. Katolicy rosyjscy, unici, czy też polskiego pochodzenia (obrządku łacińskiego) są rozrzuceni na dużych obszarach zwłaszcza w Rosji południowo-zachodniej. Dlatego księża katoliccy odprawiają Msze św. w małych budowlach dla małych grup wiernych, a sakramentów udzielają w prywatnych mieszkaniach prawie tak samo, jak w Anglji za czasów królowej Elżbiety. Postanowienie dekretu, według którego duchowny może spełniać swe funkcje tylko w jednem i tem samem miejscu, uniemożliwi tego rodzaju system misyjny.

Dekret rządu sowieckiego nakazuje wszystkim gminom religijnym prowadzenie rejestru wszystkich członków, którzy przekroczyli 20 rok życia. Każda osoba, należąca do jakiejkolwiek gminy religijnej, musi być odnotowana w rejestrze kościoła, kaplicy lub stacji misyjnej. — Każdy może chodzić tylko i wyłącznie do tego kościoła, w którym jest zapisany. Używanie obrazów religijnych, ubiorów, książek i relikwji dozwolone jest tylko w murach kościoła. Kościoły muszą służyć tylko kultowi i nie mogą być używane do żadnych innych celów.

Ś. P. KS. JÓZEF LONDZIN

Dziś, dnia 24-go, zostaną złożone w Cieszynie na spoczynek wieczny zwłoki ś. p. księdza senatora Józefa Londzina.

Ś. p. ks. Józef Londzin urodził się w r. 1863 w Zabrzegu. Szkoły średnie ukończył w Bielsku i Ołomuńcu, wyższe w Wiedniu. W r. 1889 otrzymał święcenia kapłańskie. Po krótkim wikarjacie objął stanowisko katechety w Cieszynie i na niem pozostawał długie lata. Najlepsze siły i lata poświęcił pracy narodowej. Był po Stalmachu drugim największym budzicielem polskości na ziemi śląskiej. Budził ją w kościele mimo trudności, które mu robiła Kurja Biskupia we Wrocławiu. Budził ją przez organizację oświatową („Macierz Szkolna", w której pracował jako sekretarz od r. 1890, a prezes od r. 1903) — przez organizację polityczną „Związek śląskich katolików", którą sam założył, przez pismo „Gwiazdkę cieszyńską", której również sam był twórcą przed laty 40 i przez prace naukowe, jak „Polskość Śląska cieszyńskiego", „Bibljografja druków polskich w ks. cieszyńskiem od r. 1716" i in.

Od lat 40 dzięki tym zasługom wysunął się na czoło społeczeństwa polskiego w Cieszyńskiem. Był ojcem ludu śląskiego i nie mianowanym jego Wodzem. W r. 1918 został prezesem tymczasowego rządu cieszyńskiego, który się nazwał „Radą Narodową". Był posłem do Sejmu warszawskiego przez dwie kadencje w r. 1919 i 1922. W r. 1928 wszedł do Senatu. Od lat 2 pełnił urząd burmistrza miasta Cieszyna.

Od dłuższego czasu zapadał poważnie na zdrowiu. Osłabiony pracami kilkudziesięciu lat organizm nie mógł się obronić, kiedy przed paru dniami wystąpiło zakażenie krwi, którego zmarły nabawił się wypadkiem. Konsyljum zaleciło amputację nogi. Chory jednak nie zgodził się na nią. Przygotowany na śmierć i zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w dn. 21 b. m. po południu.

AGITACJA BOLSZEWICKA ZA GRANICĄ

Szwedzki senator konserwatywny Liungkund przedłożył senatowi okólnik, wydany przez komisję wojskową trzeciej międzynarodówki i rozesłany do wszystkich kierowników grup komunistycznych.

Okólnik ten zawiera m. in. następujące instrukcje:

— Na wypadek wojny domowej albo wojny z Sowietami obowiązek każdego członka partji winien być zgóry określony. Członkowie partji, powołani pod broń, winni dostarczać kierownictwu partji wszelkich wiadomości wojskowych; członkowie partji komunistycznej winni wszyscy usłuchać wezwania do służby wojskowej, by w ten sposób wewnątrz wojska pracować dla partji.

Okólnik ten rozesłano prawdopodobnie nietylko do krajów skandynawskich lecz i do wszystkich innych.

WYBORY W GRECJI

ATENY. (PAT). — Agencja Telegraficzna podaje, iż niedzielne wybory do senatu odbyły się w całym kraju w najzupełniejszym porządku i spokoju przy wielkim udziale wyborców. Według znanych dotychczas wyników, venizeliści uzyskali większość, przewyższającą większość, zdobytą w wyborach do Izby w dniu 19 sierpnia 1928 r. Dotychczas wybrano tlko 70 kandydatów stronnictwa Venizelosa na ogólną liczbę 92 senatorów, wybieranych w głosowaniu bezpośredniem. Wybory pośrednie przedstawicieli uniwersytetów, handlu i przemysłu przyniosły również ogromną większość kandydatom venizelistów. Jak przewidują, partja ludowa, na której czele stoi Toaldavos, będzie mogła uzyskać około 10 mandatów dzięki systemowi wyborczemu, który przyznaje kilka miejsc mniejszościom. Niedawno utworzona Partja Rojalistyczna poniosła zupełną porażkę. Komuniści nie posiadają absolutnie żadnego znaczenia. Wyniki niedzielnych wyborów stanowią nową uroczystą manifestację zaufania, jakie żywi naród do Venizelosa.

GŁOSY I ODGŁOSY

O P. MACKIEWICZU

B. premjer prof. K. Bartel, przed odjazdem zagranicę, w rozmowie ze współpracownikiem krakowskiego Ilustr. Kurjera Codziennego, m. in. oświadczył:

— ...Nie rozumiem, na czem miała polegać moja ustępliwość w stosunku do Sejmu, który jest, żyje, działa, i którego z powierzchni życia polskiego usunąć nie jest rzeczą tak łatwą, a—mojem zdaniem — nie jest rzeczą także potrzebną i pożyteczną, czego pewni młodzieńcy wileńscy (aluzja do redaktora konserwatywnego „Słowa", posła St. Mackiewicza — przyp. red. „Kurjera") nie mogą zrozumieć. Taki młody człowiek z niesłychanym tupetem potrafi, na przykład, zapowiadać nowy zamach stanu. Tych zamachów ma on w kałamarzu nieograniczoną ilość. Wywołuje je z niesłychaną łatwością zawsze cudzemi rękami i na cudzy rachunek. Muszę stwierdzić, że tego rodzaju nieobliczalne elukubracje szkodzą Polsce napewno więcej, niż podniesienie dyskonta w Banku Polskim.

NA CZTERY WIATRY...

ABC, pisze o bojówkach socjalistycznych:

— Kiedy P. P. S. rozłamało się na cekawistów i bebesowców, bojówki socjalistyczne z osławionemi Łokietkami i Tasiemkami na czele przewędrowały do B. B. S., stając się podporą i osłoną przywódców B. B. S. pp. Jaworowskich i Downarowiczów. Wówczas dawni towarzysze bebesowców poczuli zdzielenie bojówek socjalistycznych na swojej skórze. W walce, jaka się toczy na gruncie Warszawy, między B. B. S., a P. P. S. rewolwery i pałki płatnych bojówek bebesowskich odgrywają decydującą rolę. Niejeden już cekawista został poturbowany przez zbrojnych „rycerzy" socjalizmu sanacyjnego.

Ale dlaczego do tej pory władze bezpieczeństwa przez palce patrzą na ohydne „wyczyny" bojówkarzy bebesowskich? Dla czego do tej pory komendanci tych bojówek, uwijający się jawnie, a nawet demonstracyjnie po wiecach i zebraniach publicznych, nie zostali przymknięci?

A przecież każda tajna i zbrojna organizacja, która teroryzuje spokojnych obywateli feruje i wykonywuje na nich wyroki, uniemożliwia im spełnianie obowiązków, podrywa powagę rządów i władz bezpieczeństwa. Zbrojna i tajna organizacja to wrzód, paraliżujący rolę legalnej władzy.

Czas najwyższy, aby ten wrzód przeciąć! Bojówki socjalistyczno-bebesowskie muszą być rozpędzone na cztery wiatry!

PO CUDZE DOBRO

Rzeczpospolita omawia ostatnie posunięcie niemieckie na konferencji w sprawie odszkodowań. Niemcy dążą do nowego rozbioru Polski. Ale tym razem:

— Nie udało się Niemcom posunąć sprawy naprzód. Sprzymierzeńcy nie mogli, wzorem Zagloby, obdarować swego dłużnika polskiemi Niderlandami, aby wzamian otrzymać swe należności, więc w Berlinie rozpoczęto już zamiatanie śladów ogonem. Nacjonalistyczny „Montag" zapewnia naprzykład, że dr. Schacht, pisząc o podniesieniu produkcji rolnej, nie myślał wcale o terytorjach odstąpionych Polsce. Jeśli nie Polsce, więc komu? — Może o Alzacji i Lotaryngji? Bardzo wątpliwe...

Z pewnością Niemcy przy pierwszej lepszej sposobności znowu, w takiej czy innej formie, podniosą sprawę „utraconych terytorjów" rolniczych, ale zarówno oni, jak i cały świat muszą wiedzieć, że nowy rozbiór Polski, planowany w Berlinie, oznacza nową wielką wojnę. Polska nie da sobie wydrzeć nikomu ani piędzi ziemi. W walce tej narodowi polskiemu „twierdzą będzie każdy próg", a z pewnością nie będziemy osamotnieni!

Po wystąpieniu zaś d-ra Schachta dla Polski przyszła chwila zastanowienia się już nie nad domniemaną, lecz nad realną groźbą rozbiorową. Mamy nadzieję, że opierając się na jednomyślności całego narodu, nasz Rząd pomyśli zawczasu o środkach przeciwdziałania podobnym groźbom i da należytą odprawę roszczeniom nigdy nienasyconego hakatystycznego smoka.

PÓŁ ROKU MROZU I CIEMNOŚCI

LUDZIE Z „LITTLE AMERICA" PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO PRZEZIMOWANIA

Little America, 12 kwietnia.

Długa noc jest już nad nami. Słońce nie ukazuje się już prawie na horyzoncie i daje światło bledziutkie, jakby chorobliwe. Nie ma już siły ogrzania mroźnego powietrza. 19 kwietnia zniknie ostatecznie za wybrzeżem Wielkiej Zapory i przez długich 6 miesięcy — zapanuje tu wieczna noc, którą może rozjaśnią od czasu do czasu drgające światełka gwiazd. Największa część pracy na zewnątrz — jest, bądź co bądź prawie ukończoną, i w ponurej porze roku będziemy mogli pozostać w barakach, czytając — bez innych kłopotów, prócz zabicia czasu.

Po trudach i wzruszeniach ostatnich tygodni byliśmy wszyscy tak zmordowani, że udzielono nam kilku dni ogólnego odpoczynku. W tym klimacie, siły niszczą się prędzej, niż gdzieindziej. Większa część energji organicznej zużywa się na utrzymywanie ciepła.

„Stars and Stripes" został ułożony na zimę w rodzaju wieżyczki, jaką dla niego wybudowaliśmy z wielkich głazów lodowych wokoło kadłuba, od którego odjęto skrzydła. Zrobiono dach z desek i ceraty, wzmacniając go bryłami lodu. Wichura może dmuchać jak się jej żywnie podoba, aparat jest bezpieczny, jak w garażu. Te same prace przeprowadzamy dla dwóch dalszych samolotów, szczególną pieczą otaczając „Floyd Bennett", wielki trzypłatowiec — którego dotąd jeszcze nie montowano. Pozostały na wybrzeżu Zapory, liczne tuziny blaszanek paliwa i znaczna ilość worków węgla. Musieliśmy wykopać je z pod kilku tonn śniegu, które w tych dniach nagromadziły się, i wszystko zostało przewiezione do „Little America" w miejsce pewne i zabezpieczone. Najciekawszem jest że — od czasu do czasu, na tych obszarach pełnych paradoksów, gdzie nawet księżyc ukazuje się w kształtach i skrótach niewidzianych, gnębią nas najbardziej burżuazyjne obyczaje i przyzwyczajenia naszego „cywilnego" życia — że tak się wyrażę — z „tamtego świata". Nie mam na myśli wiadomości o rodzinie, do której każdy z nas jest przywiązany sercem i duszą. Lecz było wprost śmiesznem dowiedzieć się — po przez radjo — przy zachowaniu wszelkich form zawiadomienia biurokratycznego, że J. J. Bayer, jeden z naszych maszynowych techników, otrzymał promocję i podwyżkę poborów na swej posadzie w pewnem elektrycznem przedsiębiorstwie w Brooklyn.

W historji uratowania rozbitków z gór Rockefellera, wspomnieć należy o tem, czego dokonała karawana sań, prowadzona przez Normana Vaughana. W czasie gdy nieprzychylne warunki pogody opóźniały odlot ratowniczego samolotu, dwa zaprzęgi wyruszyły z Little America.

Pierwszy, o trzech zmianach psów, miał zadanie ustawienia ratunkowej kwatery zapasowej w odległości 60 kilometrów od nas. Wypełniwszy rozkaz, powrócił prędzej aniżeli przewidywano.

Druga grupa, z czterema zmianami, pod wodzą Vaughana, miała iść dalej, i prowadzić, na odległości ponad 250 kilom. akcję ratunkową. „Stars and Stripes" jednak, w drodze powrotnej mając na pokładzie Byrda, Goulda i innych, spostrzegł karawanę Vaughan'a, która już przebyła po nad 100 kilom. w kierunku gór Rockefellera. Według poprzednio ustalonych znaków, samolot wykonał pewną ilość kręgów nad karawaną, Vaughan zrozumiał, że wszystko odbyło się w porządku i przygotował się do powrotu do Little America. Przez radjo otrzymał rozkaz założenia zapasowej kwatery w okolicy 80-go kilometra, z zabraniej ze sobą żywności. Dla pokrycia pierwszej setki kilometrów — w kierunku gór Rockefellera wystarczyły 2 dni. Drogę powrotną odbyto znacznie szybciej, bijąc o 3 kilom. rekord Amundsena, jaki ustalił, zakładając swą pierwszą zapasową kwaterę, przebywając w jednym dniu — saniami — tyle kilom. ile nigdy jeszcze do tej pory — pod biegunem, żaden podróżnik nie przebył. — Zaznaczyć trzeba, że karawana Vaughan'a szła przy mrozach wyjątkowych nawet w okolicy bieguna.

Wiele szczegółów tego co nazwać można „przygodą gór Rockefellera" — dowiedzieliśmy się dopiero z chwilą, gdy ostatni z rozbitków znalazł się pod dachem w Little America. Dla tego kronika tych dni obfitujących w nieprawdopodobne przygody wzbogaca się i dopełnia coraz bardziej. Oba loty ratunkowe odbyły się w takich warunkach, że gdyby dano posłuch ostrożności — nie pozostawałoby nic innego jak nawrócić.

Komendant Byrd powiada, że najboleśniejszego wrażenia doznał gdy spostrzegł — w oddali roztrzaskanego Fokkera. Ląd, na którym trzeba było lądować — w pobliżu tragicznych szczątków, był tak najeżony złomami lodu, że szkielet roztrzaskanej maszyny wyglądał, jak sygnał ostrzegawczy przed drugą katastrofą, a może i śmiercią.

Gdy pozostał z Gouldem i Hansenem w górach, komendant łączył się bez przerwy z Little America polowym aparatem, jaki przywiózł ze sobą. Nie tylko mógł śledzić przewidywania meteorologiczne o nowym locie Smitha, który miał uratować jego i dwóch towarzyszy, lecz pozałatwiał ważne sprawy z Nowym Jorkiem. Nigdy nie słyszałem go tak wychwalającego cudowny wynalazek Marconiego, jak wtedy.

W ostatnim locie Denn Smith chciał lecieć sam jeden — bez operatora radjowego — chcąc być pewnym, że w drodze powrotnej aparat będzie mógł zabrać wszystkich i że nie będzie zmuszony zostawić kogoś w namiocie. Byrd na to nie zezwolił. Obecność operatora dawała mu gwarancję bezpieczeństwa pilota i maszyny. Rozwiązano sprawę wagi — zostawiając część zapasów zabranych przez Goulda. Żywność i przyrządy zakopano w śniegu, w sposób umożliwiający ich odnalezienie. Mamy zatem również dodatkową kwaterę zapasową u stóp wierzchołków gór Rockefellera.

Czytałem dziennik, jaki Larry Gould, geolog, spisywał w czasie swego odłączenia w górach. Pozwolił mi zaczerpnąć z niego niektóre wiadomości. Opuszczam to, co mniej więcej odpowiada ożywionemu opowiadaniu jakie dał nam o tych pamiętnych dniach Harold June. W pamiętniku Goulda — okoliczności nie zezwoliły na rozpisywanie się o geologii. Jednakowoż jej tam nie brak.

Russel Owen.

STATYSTYKA Z LOURDES

Według urzędowych obliczeń do Lourdes przybyło w r. 1928 —358 specjalnych pociągów, które przywiozły 196.806 pielgrzymów, co łącznie z pielgrzymami, przybyłymi pociągami normalnemi czyni pokaźną liczbę pół miljona ludzi. Z zagranicy przybyło 60.051 pielgrzymów. Chorych przywieziono 15.000. 5 Kardynałów, 20 Arcybiskupów i 111 Biskupów brało udział w ciągu roku w różnych ceremonjach kościelnych.

W bazylice odprawiono 70 tysięcy Mszy św. 784 lekarzy francuskich i innych narodowości badało w Biurze (Bureau des constatations) stwierdzone uzdrowienia i polepszenia na zdrowiu.

Po długiem i bardzo skrupulatnem studjowaniu aktów z r. 1926 i 1927 i badaniu zarejestrowanych osób, uznanych zostało w tym okresie 12 uzdrowień, jako niechybnie rzeczy niewytłomaczalne w sposób naturalny.

Na rok 1928 pozostało do badania 87 wypadków polepszeń na zdrowiu, z których pewien odsetek uznany będzie za wielkie uzdrowienia.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W LICZBACH

Ostatnio wydane przez francuską „Bonne Presse" roczniki kościelne: „L'Annuaire Pontifical Catholique" i „L'Annuaire Pontifical Romain", podają nam w streszczeniu wiele ciekawych danych o organizacji Kościoła katolickiego na całym świecie i jego wpływy moralne i duchowe. Na początku tego roku 1929 Kościół Rzymski liczył 14 patrjarchów, 245 arcybiskupów, 908 biskupów, 57 opactw i prelatur, połączonych z jurysdykcją kościelną i 331 wikarjatów apostolskich. Razem 1555 organów władzy kościelnej, które kierują 400 miljonami katolików na całym świecie.

Oprócz tego Kościół liczy 600 biskupów tytularnych, z których niektórzy posiadają również juryzdykcję kościelną, jako prefekci Wikarjatów Apostolskich i na innych stanowiskach.

Stolica Święta jest reprezentowana przy 50 rządach przez swoich delegatów, wśród których jest 24 Nuncjuszów, 4 internuncjuszów, 1 chargé d'affaires i 21 delegatów apostolskich.

Przy Watykanie pozostaje 11 ambasadorów i 18 ministrów pełnomocnych.

Poza duchowieństwem świeckiem pracują w kościele, jako „żołnierze awangardy" różnego typu zakonnicy. Męskie organizacje zakonne liczą: 37 dawnych zakonów, 17 zakonów żebrzących, 8 zakonów Kanoników Regularnych, 66 Zgromadzeń i 11 Instytutów zakonnych. W Rzymie istnieje 30 seminarjów i kollegjów duchownych różnych narodowości i 23 kollegja należące do różnych zakonów.

STANISŁAW ŻYŻKOWSKI

DROGOCENNE GRATY

2)

Skąd się to u niej wzięło Bóg raczy wiedzieć! dość, że gdyby nie skrzętnie mieszczęsne, które w danym wypadku stało na przeszkodzie spełnienia gorących, lecz, niestety, hamowanych zawsze siłą woli pragnień ciotczynych, — byłaby ona zdaje się, że chętnie uczęszczała do przybytku Melpomeny bodaj najczęściej.

Jedna z dalekich krewnych ciotki, poza tem bardzo dawna i niegdyś nawet zażyła jej przyjaciółka, pani radczyni Fibdzikiewiczowa, a tem samem i moja jakaś po pięłnastej wodzie kisielowej kuzyna, pamiętająca bardzo a bardzo odległe czasy, — wtajemniczyła mnie kiedyś, (rzecz prosta, przy zachowaniu wszelkiej dyskrecji i zaklęciach, bym nie wypaplał się czasami przed kimkolwiek), że ciotka Klotylda, będąc jeszcze młodem dziewczęciem, zakochała się, jak to mówią: „na zabój" w jednym z naszych, podówczas sławnych tenorów operowych; a chociaż ideał dziewiczego serduszka nie domyślał się nawet, iż jest przedmiotem najgorętszych westchnień zadurzonego podlotka i nie znał go nawet osobiście; to jednak od tego czasu ciotczysko w głębi tkliwego, a wrażliwego jak mimoza serca, przez całe już swoje późniejsze życie radośnie rozjaśniała oblicze jedynie tylko w takich wypadkach, gdy ktoś opowiadał przy niej o śpiewie, teatrze, lub zdawał relację z przedstawień operowych, koncertów, czy też bodaj nawet ze sztuk dramatycznych, wystawianych na deskach sceny warszawskiej. A że ja, jako posiadający podobno wrodzone już zdolności odtwórcze, umiałem na pamięć wiele deklamacyj, przeróżnych „kawałków", kupletów i wierszyków, przeważnie humorystycznych, które to utwory tak bajecznie rozhuśtywały poczciwą ciotkę Klocię, — przeto tylko ja jeden, jedyny na tym Bożym świecie cieszyłem się pełnem zaufaniem i niekłamaną sympatją cioci.

Pani rodczyni Fibdzikiewiczowa wtajemniczyła mnie też kiedyś(ale to pod strasznie wielkim również sekretem), że ciotka Klocia, o ile jej (pani radczyni) wia domo z dawnych jeszcze czasów — miała dziwny zwyczaj chowania gotówki, jako też i biżuterji, po różnych dziurach, dziuplach i zakamarkach domowych. I tak, np., — mówiła radczyni: — do każdego niemal grata, lub też łachmana, czy też jakiejś innej szmatki, znajdujących się w pokoju cioci Klotyldy, wrzucała ona pieniądze, przeważnie złoto i srebro, lub z dawnych czasów pochodzące precjoza. Przypuszczam, iż dzisiaj czyni to samo; a więc masz przeróżne, większe lub mniej sze sumy pieniężne w starych, zabłoconych trzewikach, które stoją jakby od niechcenia dajmy na to pod szafą, albo komodą. Masz w każdziutkim niemal garnku, umieszczonym niepozornie gdzie za piecem, a przykrytym strzępkami brudnych łachmanów. Masz nawet i znajdziesz gotówkę, przypuszczać należy dość obfitą, bodaj w naczyniu z uszkiem, które to naczynko dyskretnie skryło się za sofą; nie mówiąc już o tejże właśnie samej sofie, polamanej i roztrzęsionej niemiłosiernie, za którąby żyd, handeles uliczny nie dał może i kilku złotych, a która w rzeczywistości wartą jest — kto wie czy nie ze sto, lub więcej tysięcy! A mówię ci to, Kaziku kochany, dlatego tylko, abyś jako jedyny a główny spadkobierca, — w razie jakiegoś wypadku, lub broń Boże — nagłej a niespodziewanej śmierci ciotki Klotyldy, wiedział, że nie należy pod żadnym względem wyzbywać się czegośkolwiek z mieszkania, zanim nie spenetrujesz zawartości danego przedmiotu, lub nie wytrząśniesz najmizerniejszego chociażby gałganka.

Przyrzekłszy uroczyście dyskretne milczenie i podziękowawszy serdecznie radczyni za jej tak istotnie niezwykle cenne wyznanie; — pomimo, iż bynajmniej nie życzyłem ciotce, nietylko nagłej, a niespodziewanej, ale wogóle żadnej, na teraz przynajmniej śmierci, to wszakże przyznać się szczerze a otwarcie muszę, iż nie sprawiła mi zbytniej przykrości po dobna informacja... Wprawdzie i sam przedtem już domyślałem się czegoś w tym kierunku, lecz nie miałem pewności; teraz zaś utwierdzony byłem w przekonaniu tem całkowicie.

Pewnego popołudnia przyszedłszy jak zwykle do ciotki, zauważyłem, że była jakoś niezwykle podrażniona i smutna.

— Cóż to? — zapytałem troskliwie,— cioteczka dziś — jak widzę — coś jakby nie swoja?

— Bo ja tam wiem kiedy jestem swoja,a kiedy nieswoja! — odburknęła ciotka z niezwykłą u niej opryskliwością w głosie.

— A może też ja nie w porę przyszedłem? — to nie będę przeszkadzał...

— Ale... ot!.. zostań!.. Siadaj-że. Ależ... nie tu! nie tu przecież! — zawołała, widząc, że chcę zająć miejsce na jakiejś, mocno wypchanej i nieco podejrzanie wyglądającej poduszeczce, leżącej na kulawym toburecie.

— Więc gdzie mam usiąść, cioteczko?

— Tam gdzie i zawsze: na swojem miejscu. Czyż nie wiesz jeszcze gdzie?!

(c. d. n.)

WSPÓŁPRACA SŁOWIANSKA

Odbyty kilka dni temu zjazd słowiańskiej i katolickiej młodzieży akademickiej w Krakowie przeszedł nawet nadzieje organizatorów, którzy je mieli, ale w skromnych rozmiarach. Pragnęli oni jeno zadzierzgnięcia stosunków na przyszłą większą akcję, gdy tymczasem dokonała się ona już na tym pierwszym kongresie.

Przebieg zjazdu był udatny organizacyjnie i programowo. Kraków jest doskonałym gruntem pod realizowanie ideałów współpracy słowiańskiej, jako ta szacowna Arka Przymierza dawnych czasów, ośrodek starej kultury polskiej. Zna on nietylko naukową współpracę ze słowiańszczyzną na wszechnicy jagiellońskiej, na której kształcili się synowie pokrewnych szczepów słowiańskich, ale i aljanse polityczne łączące Rzeczpospolitą, choćby z dawnemi Czechami, i jest on takim szczególniej dlatego, że na Wawelu leżą prochy i największy symbol braterstwa słowiańskiego — Adam Mickiewicz.

Kraków dzisiejszy wypowiedział się godnie i serdecznie przez usta ks. bisk. Rosponda, przyjmującego zjazd nabożeństwem i znakomitą przemową młódź słowiańską w majestatycznej katedrze wawelskiej i w siedzibie Naukowego Instytutu Katolickiego; przez p. rektora Kallenbacha, podnoszącego niespożyte walory katolicyzmu w życiu narodu polskiego i duchową jedność z katolicką słowiańszczyzną; przez ks. dziek. Michalskiego, podejmującego zjazd gorącem słowem i posiłkiem w Instytucie Katolickim; wreszcie przez p. hr. Różę Raczyńską, u której zjazd się zakończył przemiłą biesiadą słowiańską. Nie można tu pominąć i bezpośrednich gospodarzy i organizatorów przyjęcia w Krakowie „Odrodzenie" i „Sodalicję Akademicką", podejmujące nas, czem chata bogata, stołem i mieszkaniem.

Podniosłości zjazdu dopomogły błogosławieństwa i życzenia najwyższych do stojników kościoła i przedstawicieli społeczeństwa, depesze ks. Prymasa i kilku księży biskupów, ks. Nuncjusza, który przysłał piękny list odręczny, wyrażający radość z powodu tak owocnie zaczynającej się współpracy katolickiej wśród młodzieży słowiańskiej. W odpowiedzi na te dowody uznania dla zjazdu postanowiono wysłać hołdownicze depesze do Ojca św., P. Prezydenta, ks. Prymasa, Ks. Nuncjusza, ks. Arcybiskupa Sapiehy, bawiącego w Jerozolimie.

Narady nad tak ważnem zagadnieniem, jak współpraca intelektualna i kulturalna między młodzieżą słowiańską w dziedzinie katolickiej cechował entuzjazm dla samej sprawy u wszystkich delegacyj zagranicznych, składających się z wybitnych pionierów katolickiej akcji akademickiej z takich ośrodków jak Praga, Bratislawa, Lublana i Zagrzeb. Sympatyczne stanowisko zajęła również delegacja ukraińska ze Lwowa, odnosząc się do zjazdu rzeczowo, traktująca kwestję współpracy z Polską na gruncie porozumienia ogólnosłowiańskiego.

Referenci zdali egzamin z dojrzałego traktowania przedmiotu, który odnośnie do pierwszego zjazdu młodzieży słowiańskiej jest dość nowym. Wywody oparte były o poziom pojmowania katolickiego, tego z ostatniej encykliki „Rerum Orientalium" i słynnych zjazdów welehradzkich. tej historycznej w swym efekcie myśli dzisiejszego pontyfikatu pojednania wschodu z zachodem, co oczywiście wielce przedewszystkiem obchodzi zachodnią słowiańszczyznę, a szczególniej Polskę i Jugosławję.

Dyskusja na ten temat prowadzona pod baczną opieką kilku wybitnych kapłanów krakowskich pogłębiła jeszcze poziom wywodów. Najlepiej się wypowiadała delegacja lwowska „Odrodzenia". Sprężyście prowadził obrady p. Orlikowski, prezes lubelskiego „Odrodzenia" i b. prezes Pax Romana. Program sumiennie był przygotowany przez delegację warszawską w osobach p. p. Kruszyńskiego i Milewskiego. Między referentami znaleźli się i niżej podpisany z programowym tematem „O konieczności współpracy słowiańskiej młodzieży akademickiej", dr. Dembiński senior krakowskiego „Odrodzenia", „O roli katolicyzmu wśród słowiańskich narodów" i szereg referentów swoich i obcych.

Rezultatem widomym zjazdu jest powołanie do życia Sekretarjatu informacyjnego i współpracy intelektualnej słowiańskiej i katolickiej młodzieży akademickiej z siedzibą w Krakowie pod kierunkiem dr. Dembińskiego. Zadaniem tej instytucji będzie wydawanie almanachu pracy młodzieży słowiańskiej, wymiana studentów, tygodnie słowiańskie katolickie, wycieczki, akcja unjonistyczna pod kierunkiem hierarchji duchownej, zjazdy i kongresy słowiańskiej młodzieży. Następny kongres ma się odbyć w Lublanie w r. 1930. Młodzież słowiańska również bierze udział w manifestacyjnym kongresie jeszcze przyszłego lata w Pradze w związku z uroczystościami św. Wacława.

Zjazd ten winien znaleźć szerokie uznanie całego naszego społeczeństwa, z którego duża część jeszcze nie rozumie doniosłości współpracy i porozumienia się na terenie katolickim i kulturalnym z bratniemi narodami słowiańskiemi. Rok bieżący może nas pozna z sobą. W Poznaniu mają się odbyć wielkie zjazdy, kongresy i zloty wszechsłowiańskie. Należałoby do nich już dzisiaj w prasie przygotować opinję publiczną. Jakoś dziwnie o tem głucho wszędzie. Niechżeż tę akcję propaguje młode pokolenie, które lepiej rozumie ducha czasów i interes wielkiego porozumienia się słowiańszczyzny, nie na podstawie przedwojennego panslawizmu, ale porozumienia się równych z równymi.

Ks. W. Kneblewski.

HISTORJOZOFJA KRASIŃSKIEGO

Kilka dni temu odbyła się w Warszawie uroczysta rocznica Z. Krasińskiego, na której kompetentne słowo wstępne wygłosił historyk p. K. Morawski.

Nie uważam za zdrowe ani za prawdziwe wiązanie zasług naszych wielkich poetów z takiemi pojęciami jak „wieszcz", „kapłan", „zbawienie", „odkupienie" i t. d. Przy gruntowniejszem zbadaniu tego rodzaju uniesień cały ten mistycyzm materjalistyczny przedstawia się jako droga prosta do Kabały żydowskiej, czarnoksięstwa, sztuk magicznych i t. p. zabiegów psycho - patologicznych.

Nie roztrząsając wartości formy poetyckiej utworów Krasińskiego, bierzmy tu dziś jako przedmiot mądrość poety, jego poczucie rzeczywistości w stosunku do wielkich przejawów dziejowych.

Z tej trójcy wielkich, Mickiewicz historjozofem nie był, Słowacki w Lilli Wenedzie pozostał we wspaniałych obłokach legendy, Krasiński sens dziejów zrozumiał całkowicie, jak to wyrażone jest w Nieboskiej Komedji i w Irydjonie. Przedstawił sposobem poetyckim same prawa dziejowe. Jego historjozofja dotyczy całej cywilizacji rzymsko - chrześcijańskiej w Irydjonie, a już fragmentem tej powszechności jest traktująca o losach narodu polskiego Nieboska Komedja.

Jeżeli w swej formie wysłowienia, w swoim patosie niedość cieniowanym i niekiedy przeładowanym Krasiński dał się porwać prądowi czasu, to w sposobie powiązania zjawisk dziejowych stanął on przeciwko ślepo rwącemu duchowi czasu.

Intellekt Krasińskiego — lumen divinum pozorom błyszczącym a chorobliwym uwieść się nie dał.

Nie umiem powiedzieć, czy wogóle lub w jakim stopniu na Krasińskiego oddziałały pisma Józefa de Maistre i Bonalda. Dość, że śród nielicznej grupki ludzi XIX stulecia, dla których Rewolucja francuska była zbrodnią, głupstwem i samobójstwem, znalazł się i nasz Krasiński. Syrena „wolności" nie oczarowała go, choć był otwarty na wdzięki niewieście. Zrozumiemy mądrość jego tylko w porównaniu z zawrotem głowy, jakiemu uległy tysiące głów innych pod wielu innemi względami bardzo tęgich.

Nie jest tajemnicą warunek główny takiego wysokiego rozumu Krasińskiego. Był on rzeczywiście religijny; pełną kulturę chrystjanizmu katolickiego miał w sobie i nie jako naskórek, lecz jako fibrę. Fałsz nie zdołał przeniknąć jego głębi. Odrzucił go. Nic tak nie opancerza od błędów, jak katolicyzm integralny (całkowity). Krasiński nigdy nie walczył z Bogiem (urobionym na swój sposób), jak to w chwilach słabości czynił Mickiewicz (w monologu Konrada) lub w chwilach barwnej pychy Słowacki. „Proroctwa" przypisywane Krasińskiemu są poprostu zdrowym rozumem, nienaruszonym przez namiętności.

Jeżeli p. prof. K. Morawski podaje do wiadomości, że część młodzieży polskiej zwraca się dzisiaj do Krasińskiego, jako do jednego z ożywionych źródeł duchowych, jako do mędrca— należy przyjąć tę wieść z wielką radością. Mniemam, że chodzić tu nie może o przestarzały patos wyrażenia słownego, co oczywiście nie może być wzorem, ale o wielką myśl poety, imponującą przez swoją prawdziwość, która najzupełniej wytrzymała próbę czasu.

Co pozostaje ludzkości, gdy odrzuca religję jako „przesąd"?

Bolszewizm... nic innego. Zlatują się widma z Irydjona i Nieboskiej. Polonus dixit — może taka duma nie jest grzechem.

Pomnika Krasińskiemu ten wiek zabobonów materjalistycznych, zapatrzony w oblicze swoje i zakochany jak Midas w swoich uszach, nie postawił. Frazes uczucia zabił samo uczucie, jego prawdziwość. Jeżeli młode pokolenie w samej rzeczy rozpoznało pomyłkę ojców i nie chce iść dalej drogą błędu, w takim razie posąg Zygmunta Krasińskiego otworzy nową erę, mądrzejszą.

Ignacy Oksza-Grabowski.

KOŚCIÓŁ W BIAŁOWIEŻY

W miasteczku Białowieża znajduje się niewielkich rozmiarów kościołek katolicki. Jest on fundacją królów polskich, obdarzony swego czasu ziemią na utrzymanie zarówno kultu religijnego, jak i osoby duchownej. Ziemię zagrabił rząd carski przy zamykaniu kościołka, oddając ją w posiadanie duchowieństwu prawosławnemu.

Z nastaniem władz polskich część tej ziemi została tylko wydzierżawiona proboszczowi katolickiemu na mocy zarządzenia odpowiedniego urzędu państwowego. Użytkowanie tej ziemi przez katolickiego proboszcza opiera się zatem na prawnych badź co bądź podstawach. Niespokojny jednak duchowny prawosławny, rezydujacy także w Białowieży, wytoczył proces proboszczowi katolickiemu, powołując się na przedawnienie posiadania przez prawosławnych zagrabionej niegdyś katolikom przez rząd carski ziemi. Sprawa znalazła się w okręgowym Sądzie Białostockim i jest rzeczą ciekawą, że jakoby Sąd Okręgowy w Białymstoku uznał słuszność podstawy prawnej popa, mianowicie przedawnienie. Sąd Okręgowy przesłał akta sprawy do Sądu grodzkiego w Białowieży celem ustalenia permanencji posiadania przez prawosławnych w latach 1906 — 1916.

Zachodzi obecnie kwestja z punktu widzenia prawnego czy Sąd Okręgowy w Białymstoku mógł i powinien był stanąć na stanowisku przedawnienia, skoro Sąd Najwyższy w rozstrzygnięciach swoich uznał, iż wszelkie akta władzy rosyjskiej, wymierzone przeciwko polskości i katolicyzmowi, są gwałtem, a każdy gwałt jest bezprawiem. Jasną jest rzeczą, że posiadanie przez prawosławnych ziemi w latach od 1906 do 1916 było nieprzerwane i spokojne, gdyż nikt z uciemiężonych nie mógł protestować.

Rozprawa w Białowieży odbędzie się w niedługim czasie.

Na marginesie tej kwestji musimy zaznaczyć, że sprawę rewindykacji należy załatwić w jaknajkrótszym czasie, nieuregulowanie jej bowiem prowadzi do takich sytuacyj, że władze sądowe tego samego państwa jedną i tę samą kwestję rozstrzygać mogą najrozmaiciej. Państwo polskie nie może tolerować gwałtów rządu zaborczego, dokonanych na katolikach, dlatego, że oni reprezentowali ideę polską. Zresztą elementarne poczucie sprawiedliwości i słuszności wymaga samo przez się uregulowania sprawy rewindykacji nawet w tym wypadku, gdyby katolicyzm nie był łączony z polskością, a jedyną racją państwową była praworządność. Opinja Najwyższego Sądu, opinje najwybitniejszych uczonych polskich przemawiają za koniecznością sprawiedliwego załatwienia kwestji rewindykacji dóbr kościelnych

PAPIEŻ O KLASYKACH

Niedawno Pius XI w swem otoczeniu prowadził ożywioną dyskusję na temat, który z katolickich pisarzy francuskich zasługuje na miano najwybitniejszego klasyka.

Wielu było zdania, że bezsprzecznie jest nim Pascal, inni, że Fénelon, św. Franciszek Salezy, Louis Veuillot wreszcie. Papież jednak był odmiennego zdania i cytując z pamięci, na potwierdzenie swej opinji, całe wyjątki, stwierdził, że największym klasykiem wśród katolickich francuskich pisarzy jest uwielbiany przez niego Bossuet.

WUJ ROBERT Z BUDAPESZTU

Budapeszt posiada rzadki okaz człowieka, który jest najpopularniejszą osobą w stolicy Węgier. Nazywają go powszechnie „Wuj Robert", nie troszcząc się o jego właściwe nazwisko. Jest to b. przemysłowiec, lat 60-ciu, bardzo bogaty, mieszkający w Budapeszcie od lat 20-tu.

Połowę swego majątku oddał już na cele kościelne, a drugą połowę poświęca na bezpłatne obiady dla biednych. Codziennie o godz. 12-ej w południe zajeżdża ze swoją kuchnią ruchomą na plac Kalwina i, ubrany w biały fartuch i biały beret, sam rozdziela porcje gromadom ubogich, które na niego oczekują z garnuszkami. Wieczorem widzi go się codziennie w teatrze lub w operze w kostjumie według najświeższej mody.

Ranek dla ubogich, a wieczór oddaje dla siebie.

„Wuj Robert" ma w Budapeszcie wielu naśladowców, ale... tylko w godzinach wieczornych.

WYSTAWA ROSYJSKA W SÈVRES

W Sèvres, słynnem ze swojej porcelany, otwarto w tych dniach bardzo bogatą wystawę wielokolorowej porcelany rosyjskiej.

Wystawa obejmuje okazy z lat 1744 — 1916 i zawiera 900 eksponatów, należacych do zbiorów prywatnych. Wartość eksponatów olbrzymia. Wielka część obrazów odtwarza postacie alegoryczne i anegdotyczne z bajek Kryłowa i powieści Gogola. Występują tam bohaterowie „Rewizora" i typy wszelkiego rodzaju drobnych rzemieślników: krawców, szklarzy, kucharzy i t. p. Jedynym w swoim rodzaju okazem jest popiersie Katarzyny, własność b. rosyjskiej ambasady w Wiedniu. Wiele jest również rzeczy należących dawniej do rosyjskiego cesarskiego dworu, jak również z domów arystokracji i burżuazji dawnej Rosji.

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dn. 25-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, oraz komun. 12.15 Odczyt dla młodzieży szkolnej. 12.40 Transm. z Filh. Warsz. 14.50 Kom. 15.10 Sądy pracy, Sędzia Sądu Apelacyjnego p. Bronisław Bitner. 15.35 Kom. L. O. P. P. 16.15 transm. z Krakowa. 17.00 Wśród książek — H. Mościcki. 17.25 Zaopatrzenie w wodę i usuwanie nieczystości w miastach — inż. Z. Rudolf. 17.55 Koncert solistów. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Tani opał traktorowy — prof. Stefan Biedrzycki. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Koncert wieczorny. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. 21.15 Transm. słuch. z Krakowa. 22.00 Kom. lotn.-meteor. 22.05 Kwadrans konkursowy. 22.25 Kom. P. A. T. 22.40 Kom. 23.00—24.00. Transmisja muzyki tanecznej.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

11.56—12.15 Sygnał czasu., oraz kom. lotn.-meteor. i roln. z Warsz. 12.15 Transm. z Warszawy. 12.40 Transm. z Filh. 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 16.00 Muzyka gram. 16.15 Transm. z Krak. 16.45 Dalszy ciąg muzyki gram. 17.00 Zabobony i przesądy na przestrzeni wieków — cz. IV — p. Roman Sumowski. 17.25 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi — p. St. Steczkowski. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Wiosna narciarska — Dr. Kazimierz Załuski. 19.35 Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a — p. Jan Ciachotny. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Kom. Zw. Śl. Kół Śpiewaczych. 20.15 Transm. 21.15 Słuchowisko z Krak. 22.00 Kom. lotn.-meteor., kwadrans konkursowy, oraz kom. PAT. z Warszawy 23.00 Transm. muzyki lekkiej.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56—12.10 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. i roln. 12.10—14.00 Transm. z Warsz. 14.50 Kom. meteor. i gosp. 15.35 Transm. z Warsz. 16.15—16.45 Aud. dla dzieci i młodz.: Smok Wawelski Barańskiego, 17.00 Pogadanka dla pań. 17.25 O miłości włoskiego wierszopisarza ku polskiej dziewczynie (Kallimach i Świętoszanka), p. Jan Pietrzycki. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości 19.10 Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny. 20.15 Koncert wiecz. 21.15 Słuchowisko p. t.: Jak Józef Smas pojechał się wysłuchać Kaz. Przerwa - Tetmayer, w radjofonizacji Ludw. Szczepańskiego. Po aud. t. j około godz. 22-giej transm. kom. z Warsz. 23.00 Transm. muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimnastyka poranna (Prof. Waxman). 12.10 Sygnał czasu. 12.15 (Transm. z Warsz.). 12.35 (Transm. z Warsz.). 14.00 Notowania giełdy. 14.15 Kom. 16.40 Jaglica i -jej zwalczanie — (wygł. Dr. Kapuściński). 17.05 Lekcja alfabetu Morsego (p. Bresiński). 17.25 (Transm. z Warszawy). 17.55 (Transm. z Warsz.). 18.50 Nadprogram. 19.15 Dożywianie cieląt tranem rybim (p. inż. Stefan Hozerja. 19.40—20.00 Rolnicza skrzynka radjowa (p. Józef Rzadkowski). 20.00—20.25 Kurs elem języka franc. (p. Omer Neveux). 20.30—20.55 Utwory Jana Sibelina. 20.55—21.15 Pieśni Mendelsohna, Wolffa i Ryszarda Straussa. 21.15—22.00 Transm. z Katowic. W przerwach — program teatrów i kin poznańskich, oraz program radjostacji na dzień nast. Komunikaty okazyjne. 22.00—22.20 Sygnał czasu — kom. PAT'a — kom. Z.O.K.Z.

658 kc WILNO. 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.35 Transm. z Warsz. 16.10 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30 Kom. Harcerski. 16.40 Aud. Bajeczki dla najmłodszych opowie Zofja Tokarczykowa. 17.00 Transmisja z Warszawy. 17.30 Pogadanka radjotechniczna. 17.55 Muzyka gram. 18.35 Podróż na księżyc — odczyt z dz. Astronomja — wygł. dr. St. Szeligowski. 19.00 Co ujrzymy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu — wygł. inspektor Jan Dracz. 19.25 Tygodnik przegląd filmowy. 19.45 Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 2000 Współczesne prądy literackie w Polsce — wygł. Tadeusz Łopalewski. 20.25 Koncert wokalny. 21.15—24.00 Transm. z Katowic. Słuchowisko.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 26-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. w Krak., kom. lotn.-meteor. 1210 Muzyka gram. 13.00 Kom. 14.25 Matka Marja Ledochowska, a misje — p. J. Waligórzanka. 14.50 Kom. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof H. Mościcki. 15.35 Kącik artystyczny (L. S. G.). 15.50 Muzyka gram. 17.00 Rozwój przemysłu radjotechnicznego, a radjofonja — dyr. R. Rudniewski. 17.25. Transm. z Wilna. 17.55 Koncert. 18.50 Rozmaitości. 19.10 O Polsce współczesnej — prof. A. Janowski. 19.35 Nadpr., kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po transmisji kom., oraz retransm. zagr. na aparatach „Marconi".

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56 — 12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., oraz kom. 15.45 Kom. 16.00 Muzyka gram. 17.00 Wykład historji Polski. 17.25 Transm. z Wilna. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości, progr. na dzień następny. 19.10 Zasady nowego polskiego postępowania karnego — cz. III — Prok. Dr. Aleksander Rasp. 19.45 Kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna z Warsz. 20.15 Transm. koncertu z Warsz. 22.00 Kom. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc. — Prof. S. Tymieniecki.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Transm. z Warsz. 14.50 Kom. 17.00 Prof. Dr. A. Kłodziński: Cele historji, jako nauki szkolnej. 17.25 Transm. z Wilna. 17.55 Transm. z Warszawy. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Najnowsze wydawnictwa, Dr. A. Bar. 19.35 Przegląd radjowy, Dr. W. Wilkosz, prof. U. J. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień nast., kom. sport. 20.15 Transm. z Warsz.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

13.00 Sygnał czasu — Koncert gram. 14.00 Notow. giełdy i cen targ. Rzeźni. 14.15 Komunikaty. 16.40 Kurs jęz. ang. 17.00 Wyrób cukru i jego wartość w odżywianiu (p. inż. Ostrowski). 17.25 Transm. z Wilna. 17.55 Koncert popołudniowy. 18.50 Nadprogram 19.20 Wyniki pracy szkolnej są zależne od duchowej natury i dyspozycji ucznia. (Insp. Majewski). 19.45 Silva rerum. 20.15 Transm. koncertu. W przerwach — program teatrów i kin radjostacji na dzień nast. Kom. 22.00 Sygnał czasu — kom. 22.20 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 16.10 Progr. dz. repertuaru teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30 Kurs języka włoskiego. 16.50 Audycja dla dzieci. 17.25 — 17.50 Produkcja radości w Wilnie. 17.50 Transm. z Warsz. 18.50—19.15 Skrzynka pocztowa Nr. 71. 19.15 Aud. lit. z cyklu: Rozwój polskiego humoru. 19.40 Muzyka gram. 20.00—22.00 Transm. z Warsz. 22.00 Transm. z Warsz.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„JAN BEZ ZIEMI" JÓZEFA WEYSSENHOFFA.

W dniach najbliższych nakładem znanej księgarni wydawniczej Gebethnera i Wolffa w Warszawie ukaże się ostatnia powieść Józefa Weyssenhoffa p. t. „Jan bez Ziemi". Powieść ta osnuta jest na przeżyciach na terenie Wielkopolski wyzutego przez bolszewików z ojcowizny obywatela kresowego. Ma to być jakoby jedna z najtęższych prac cenionego pisarza. Obszerniejsze sprawozdanie podamy po wyjściu powieści.

Z KRAJU

KATOWICE

Szkoła społeczna.

Dnia 13 b. m. o godz. 12.30 w południe Ojciec św. przyjął na prywatnej audjencji dyrektora Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ks. dr. E. Kozłowskiego, interesując się działalnością tej nowej placówki katolickiej wiedzy społecznej w Polsce. Pod koniec audjencji Ojciec św. raczył udzielić Szkole, dyrektorowi, profesorom, współpracownikom i słuchaczom apostolskiego błogosławieństwa.

SANDOMIERZ.

Stowarzyszenia Młodzieży.

W diecezji Sandomierskiej istnieje w obecnej chwili 231 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, w tem 133 Stowarzyszenia żeńskie i 98 męskich. Liczba członków, zorganizowanych w tych stowarzyszeniach, przekracza 6.000 osób. W roku bieżącym diecezjalny Związek Stow. Mł. Pol. zwrócił szczególną uwagę na akcję przysposobienia rolniczego wśród młodzieży. W tym celu zostało urządzonych w diecezji 13 jednodniowych kursów rolniczych, w których wzięło udział 1400 osób ze 120 stowarzyszeń. Pozatem zorganizowany został sześciodniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego w Wacynie pod Radomiem z udziałem 56 stowarzyszonych chłopców oraz także sześciodniowy kurs dla przodownic przysposobienia rolniczego w Mokoszynie pod Sandomierzem, w którym wzięło udział 35 dziewcząt.

Związek diecezjalny ma w programie najbliższych swych prac urządzenie kursu sportowego dla stowarzyszeń męskich w Radomiu, około 15 maja, oraz w czerwcu urządzenie takiegoż kursu, połączonego z ratownictwem, dla stowarzyszeń żeńskich.

W wielu bardzo poszczególnych stowarzyszeniach odbywały się różne lokalne uroczystości, oraz imprezy kulturalno-oświatowe i sportowe.

WILNO

Adres Wilna i archidiecezji wileńskiej do Ojca Św.

W związku z uroczystościami, jakie odbędą się w Wilnie i na prowincji w dniu 12 maja r. b. ku czci Ojca św. Piusa XI, Komitet obchodu papieskiego zredagował po polsku i po łacinie specjalny adres, który zostanie podpisany przez wszystkie katolickie organizacje religijne i społeczne tudzież przez wszystkie parafje najrozleglejszej w Polsce archidiecezji wileńskiej. Przewidywanych jest kilkadziesiąt tysięcy podpisów. Adres opatrzony zostanie w winiety o wysokim poziomie artystycznym, które opracowuje prof. Ferdynand Ruszczyc, znany i ceniony powszechnie artysta-malarz. Treść adresu jest następująca:

„Ojcze Święty! W dniu dzisiejszym, gdy cały świat katolicki spieszy złożyć Ci hołd synowski, jako Ojcu całego chrześcijaństwa i Sternikowi Łodzi Piotrowej, gdy miljony ust zanoszą korne swe modły do Boga, aby Namiestnika Jego na ziemi salvet semper et muniat, gdy miłością wezbrane serca najwierniejszych Twych dzieci usiłują radość sprawić Twemu sercu ojcowskiemu, ziemia Wileńska z miastem Wilnem i jego władzami na czele, przechowując głęboko w duszy urok, zostawiony przez Ciebie, Ojcze Święty, gdyś nas odwiedzał, błogosławił i w ciężkiej niedoli pocieszał, gorąco pragnie do tego ogólnego chóru głos swój dołączyć i dzień dzisiejszy uczcić nietylko z poczucia obowiązku wiernych synów Polski, zawsze katolickiej, lecz też z potrzeby serca ludu, przepełnionego radością i szczęściem na wieść o tej uroczystości, którą obchodzisz.

Największem naszem pragnieniem jest to, aby Bóg Najwyższy, który w Twe ręce złożył rządy Swego Kościoła, dał Ci siłę i moc do prowadzenia Łodzi Piotrowej wśród burzy i fal do cichej przystani zbawienia przez jaknajdłuższe lata".

Z GIEŁDY

WALUTY.

Szwajcarja 171,66. Londyn 43,28 i pół. Nowy Jork 8,90. Paryż 34,86 i pół. Praga 26,39. Włochy 46,71. Kopenhaga 237,76.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83,25. 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 83,25. 7 proc. Obligacje B-ku Gosp. Kraj. 83,25. 4 proc. Poż. Inwestycyjna 105. 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 88 — 86. 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94. 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Polsk. B-ku Komunalnego III em. 93. 5 proc. Państ. Poż. Konwers. 67. 6 proc. Poż. Dolarowa 84,75. 10 proc. Poż. Kolejowa 102,50. 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59. 8 proc. Ziem. Dolarowe 96,50. 4 i pół proc. L. Z. złot. 47,25 — 47,40 47,30. 8 proc. Miejskie złot. 66,50. 7 proc. Poż. Stabiliz. 91,75 — 92. 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. 86,50. 7 proc. L. Z. Ziemskie Dol. 84. 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 56,50 — 56,25. 8 proc. L. Z. m. Łodzi.

AKCJE.

Bank Polski 167 — 167.75, Bank Dyskontowy 124, Bank Małopolski 27, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Elektrownia Dąbrowska 100, Wysoka 250, Lilpop 34.25, Norblin 180, Ostrowieckie Ser. A. 96, Ser. B. 96, Starachowice 28, Zieleniewski 120 — 121.

ZIEMIOPŁODY.

WARSZAWA, 23.4. Żyto kongr. 35—35.25, Pszenica 50 — 50.50. Jęczmień brow. 36 — 36.25. Jęczmień na kaszę 33.50 — 34.50. Owies jedn. 36—36.50. Groch Victoria 69 — 82. Groch polny 47 — 54. Wyka 53 — 55. Koniczyna czerw. 180—230. Koniczyna biała 240—300. Mąka pszen. 65 proc. 73—74. Mąka żytn. 70 proc. 50 — 52. Otręby żytn. 24.50 — 25. Otręby pszen. średn. 28—28.50. Otręby pszen. gr. 30—31. Kuchy lniane 49 — 49.50. Kuchy rzep. 36—37. Łubin niebieski 26—27.50. Seradela 60 — 63. Łubin żółty 36—39. Peluszka 43.50 — 45.50. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA WOJCIECHOWSKIEGO.

Jutro, t. j. dnia 25 b. m. rozpocznie się w Sądzie Apelacyjnym proces Jerzego Wojciechowskiego, sprawcy zamachu na radcę handlowego Poselstwa Z. S. S. R. Jak wiadomo, Wojciechowski został skazany przez Sąd pierwszej instancji na 10 lat ciężkiego więzienia.

KONFERENCJA W KOM. RZĄDU

W Komisarjacie Rządu odbyła się konferencja w sprawie zgłoszonych przez organizacje pochodów i tradycyjnych manifestacyj w dniu 1 maja.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły z zainteresowanemi organizacjami obszerną dyskusję w sprawie porządku i bezpieczeństwa oraz ustalono dokładny program zebrań innych organizacyj i ugrupowań w dzielnicy żydowskiej.

WYŚCIGI KONNE

W nadchodzącą niedzielę dn. 28-go kwietnia rozpoczyna się wiosenny sezon wyścigów konnych, obejmujący 37 dni.

W pierwszym już dniu rozegrane zostaną dwa klasyczne h-py dla 3 l., oraz dla koni starszych. Budzą one duże zainteresowanie, gdyż zarówno wynik, jak i sama rozgrywka ich, rzucają światło nietyle na klasę ile na przygotowanie poszczególnych stajni. Do każdego w tych h-pów zapisy wypadły ilościowo więcej niż pokaźne. Do startu jednak wyjdzie ilość niewielka, gdyż wogóle w początkach sezonu trudno przewidywać większe stawki koni, ze względu na ich problematyczną kondycję. Stało się to z powodu wyjątkowo trudnych warunków treningu, jakie wytworzyły się od połowy marca. Po roztopach i odwilży przyszły mrozy, które uniemożliwiły normalny trening, ze względu na grudę. W lepszych warunkach znalazły się konie zimujące na wsi, tam zwłaszcza gdzie istnieją dobre tory piaskowe, zatem suche.

Naogół konie tak warszawskie jak i prowincjonalne przezimowały dobrze. Ze stajen rozporządzających materjałem końskim najwięcej zaawansowanym w robocie wymienić należy: p. p. M Róga, L. Dydyńskiego, Ktery-Szepietów, K. Plisowskiego oraz stajnie z Pomorza — J. hr. Alvenslebena oraz 17-go pułku Ułanów.

Gonitwy klasyczne rozgrywane będą każdej niedzieli. Nagr. Derby oraz im. Prezydenta Rzeczypospolitej przypadają na 2 czerwca.

Koni na torze zgromadzono ilość pokaźną tak dalece, że T-wo dalszych zgłoszeń przyjąć nie może ze względu na dotkliwy brak pomieszczenia.

WĘGIEL NA ZIMĘ

Pragnąc zapobiec klęsce opałowej, która nawiedziła Warszawę w ubiegłą zimę, Rada Miejska zaleciła Miejskim Zakładom Zaopatrywania poczynienie starań o wczesne zaopatrzenie stolicy w zapasy opału na zimę. W sprawie tej w Min. Spraw Wewn. odbyły się dwie konferencje, z udziałem przedstawicieli miasta i władz administracyjnych, na których ustalono linje wytyczne całej akcji, która zmierzać ma do stworzenia odpowiednich zapasów węgla na cały okres zimowy od 1 września 1929 r. do 1 kwietnia 1930 r. Plan działania przewiduje zaopatrzenie w czasie miesięcy letnich, do 1-go września, wszystkich instytucyj państwowych, komunalnych, społecznych, użyteczności publicznej, jak również przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz części ludności prywatnej w odpowiednie zapasy węgla, koksu i drzewa. Miejskie Zakłady Zaopatrywania rozpoczęły już rozsyłanie kwestjonarjuszy z żądaniem nadsyłania zapotrzebowania na opał zimowy, by tą drogą ustalić niezbędne wczesne dostawy opału do Warszawy.

ZABUDOWA LASKU BIELAŃSKIEGO

Sprawa zabudowy gruntów państwowych, położonych na Bielanach, a więc lasku Bielańskiego i terenów położonych na zachód od szosy Młocińskiej, rozważana była na ostatniem posiedzeniu komisji regulacyjnej działającej na prawach magistratu.

Odpowiedni projekt przewiduje na tym terenie narazie jedynie główne arterje komunikacyjne. Opracowanie szczegółowych planów ma nastąpić później. Sprawę tego planu wysunięto obecnie z uwagi na odstąpienie na Bielanach miastu gruntów państwowych pod budowę szpitala dla umysłowo chorych ogólnej powierzchni około 10 hektarów, a to ze względu na zamierzone prowadzenie obok zakładu gospodarstwa rolnego i ogrodniczego w celu zatrudnienia spokojnych chorych.

Jak wiadomo, zamierzeniem miasta jest, aby w sąsiedztwie omawianych terenów powstała w przyszłości nowoczesna dzielnica szpitalna.

W ten sposób sprawa budowy nowego szpitala dla umysłowo chorych, którego brak Warszawa odczuwa dotkliwie, posunęła się znacznie naprzód.

AMERYKAŃSKA GEOGRAFJA

W związku z podejmowanemi przez Magistrat m. st. Warszawy inwestycjami wodociągowo - kanalizacyjnemi, jedna z firm amerykańskich nadesłała do dyrekcji wodociągów i kanalizacji swoją ofertę, adresując kopertę: „Warszawa U. S. S. R.“. Przesyłki tej dyrekcja wodociągów nie przyjęła, wychodząc z założenia, że firmy amerykańskie, ubiegające się o dostawę dla Warszawy, powinny wiedzieć, że Warszawa nie jest miastem w Rosji sowieckiej, lecz, że jest stolicą Polski. Przesyłka wróciła do Ameryki, a o fakcie samym dowiedziało się Poselstwo Amerykańskie w Warszawie, które obecnie w osobie radcy handlowego p. Clayton Lane, w piśmie do dyrekcji wodociągów i kanalizacji wyraża „formalnie swoje ubolewanie“, iż „firma amerykańska popełniła tego rodzaju błąd“, zarazem zaś powiadamia, iż „zwrócił uwagę departamentu handlowego na powyższe zajście“ i zapewnia „podjęcie wszelkich możliwych kroków w celu uniknięcia na przyszłość podobnych incydentów“.

NADMIAR DELEGATÓW

Związek pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej dla obrony interesów swych członków zamianował w szpitalach miejskich i zakładach opieki społecznej swych delegatów, wyznaczając na te stanowiska osoby z pośród służby tych zakładów. Obecnie w ślady związku poszły inne związki robotnicze, które również zaczęły mianować swych mężów zaufania. Wobec tego w szpitalach i zakładach opiekuńczych miasta pojawiła się zbyt liczna grupa delegatów różnych związków, co wytwarza dla administracji tych instytucyj znaczne trudności w załatwianiu licznych interpelacyj. Rady opiekuńcze szpitali wystąpiły zatem do wydziału opieki społecznej Magistratu z wnioskiem o uregulowanie tej sprawy w tym sensie, aby uznawać tylko tych delegatów, którzy zostaną potwierdzeni przez wydział.

KRONIKA

KWIECIEŃ
24
ŚRODA

Dziś: Feliksa
Jutro: Sotera

Wschód słońca g. 5.10
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 52.14
Zachód godz 6.50

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Procesja w dzień św. Marka. Dnia 25-go kwietnia w kościołach parafjalnych odbywają się wewnątrz lub wychodzą do pobliskich kościołów czy też figur i krzyży przydrożnych procesje błagalne ze śpiewem litanji do Wszystkich Świętych. Procesję tę pospolicie zowią procesją św. Marka, lecz ona nie jest przywiązana do uroczystości tego św. Ewangelisty.

Papież Grzegorz W. w r. 590 dla wyjednania u Boga odwrócenia morowego powietrza, jakie straszliwym sposobem miasto Rzym pustoszyło, ze zgromadzonem duchowieństwem i ludem procesję odbył. Rzeczywiście prośby ludu i wstawienia się Świętych daremne nie były. Powietrze morowe wkrótce ustało. Ponieważ zaś zarazy i rozmaite choroby nigdy dręczyć nie przestają, Kościół Św. na różnych Soborach postanowił odbywać procesję corocznie w dniu 25-ym kwietnia.

Jutrzejsze procesje wyjdą z kościoła Archikatedralnego o godz. 9.45 do kościoła ks. ks. Jezuitów. O godz. 8-ej rano z kościołów: Św. Krzyża do kościoła Opieki św. Józefa, Nawiedzenia Najśw. Marji Panny do św. Kazimierza, św. Aleksandra do św. Trójcy, św. Florjana do Matki Boskiej Loretańskiej, św. Karola Boromeusza do kościoła Narodzenia Matki Boskiej na Lesznie, św. Stanisława do św. Wawrzyńca, św. Stanisława i Wawrzyńca przy ul. Bema do kaplicy SS. Aniołów Stróżów. Do pobliskich figur lub krzyży przydrożnych procesje wyjdą z kościołów: z Bazyliki, św. Bonifacego, św. Jakóba, św. Michała, Zmartwychwstania Pańskiego, Matki Boskiej Różańcowej, Bożego Ciała, św. Józefata, Serca Marji. Z kościoła św. Wawrzyńca procesja odbędzie się na miejscowym cmentarzu. W kościołach powyżej nie wymienionych procesje odbędą się wewnątrz Świątyń.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 6-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim).

Dziś o godz. 6-ej wieczorem rozpoczynają się rekolekcje parafjalne w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i trwać będą trzy dni. Po nabożeństwie różańcowem, które rozpocznie się dziś o godz. 6-ej wiecz., po odśpiewaniu hymnu Veni Creator i po udzieleniu błogosławieństwa wygłoszona zostanie nauka wstępna rekolekcyjna.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie o godz. 9-ej uroczysta Msza św. zwana Cibavit z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (P. P. Sakramentek) na Nowem Mieście jutro odbędzie się nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o godz. 10-ej nieszpory o 4-ej po poł. z procesją i błogosławieństwem.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) w nadchodzącą niedzielę odbywać się będzie odpustowe nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady. Poprzedzając to nabożeństwo odprawione zostaną w czwartek, piątek i sobotę b. tygodnia o godz. 6.30 Msze św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na intencję tych wszystkich, którzy będą obecni w kościele w czasie odprawiania Mszy św.

KARUZEL

W KOLISKU ŻYCIA.

Gdyś bogaty, — cni druhowie.
Wciąż pytają cię o zdrowie;
Zabiegają, w krąg kłaniają
I w estymie znacznej mają.
Zawsześ tłumem otoczony,
Podziwiany, niemal czczony
I — (że prawda, daję słowo) —
Wyzyskany nieraz zdrowo! —
Wtem, zbiedniałeś: Cóż za pucby
W koło ciebie? Gdzież są druhy?!
— Ach..? Piotr!.. Bracie, ja-m w potrzebie!
Pożycz! — Taaakże! Mam... dla siebie!..
— Słaby-m, — żar mi duszę spala!
— No, to trza iść do szpitala,
Nie zaś żebrać zawodowo;
Wreszcie... wstyd! wstyd!, daję słowo!!!

ESZET.

SPRAWDZANIE PUNKTUALNOŚCI W DORĘCZANIU LISTÓW.

Stołeczna dyrekcja pocztowa dla usprawnienia ruchu przesyłek listowych przeprowadza kontrolę nad pracą listonoszy. Specjalni kontrolerzy sprawdzać będą, czy listy zwykłe zostały doręczone i po jakim czasie otrzymania ich w ekspedycji.

BEZPIECZEŃSTWO BUDOWLANE

Inspekcja budowlana Magistratu dla zapobieżenia w przyszłości wypadaniu okien, powodującemu nieszczęśliwe wypadki zwracać będzie przy zatwierdzaniu planów budowli uwagę na to, by w nowych domach okna i lufciki otwierały się jedynie od wewnątrz.

PRZEGLĄD W DNI ŚWIĄTECZNE.

W związku z tem, że na dni 1 i 2 maja r. b. przypadają uroczystości święta wyznania mojżeszowego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomniało w okólniku, skierowanym do wszystkich wojewodów, przepis par. 42 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, który winien być wzięty pod uwagę przy rozplanowaniu stawiennictwa w tych dniach do przeglądu poborowych w poszczególnych gminach.

PODROŻENIE MIĘSA WIEPRZOW

Wobec zwyżki ceny żywej wagi wieprzy, wywołanej wyjątkowo dogodnemi warunkami eksportowemi trzody chlewnej, cechy rzeźników i wędliniarzy wystąpiły do władz administracyjnych z przedstawieniem konieczności podwyższenia cen mięsa wieprzowego i wędlin w granicach od 10 do 15 proc. Pertraktacje trwały czas dłuższy. Wreszcie komisarjat rządu zmuszony był przychylić się do tej zwyżki, która obowiązuje od środy, 24 b. m.

NOWA DZIELNICA NA POWIŚLU.

Na ostatniem posiedzeniu komisji regulacyjnej, działającej na prawach magistratu, rozważano sprawę regulacji terenów Blocha i przylegających do nich gruntów miejskich, położonych po obydwóch stronach wiaduktu przy moście Ks. Poniatowskiego. Znaczna część tych terenów przeznaczona jest na zabudowę domami mieszkalnemi o typie zwartym; tereny miejskie obecnej gazowni, po przeniesieniu jej za miasto, mają być częściowo przeznaczone na zieleńce, na części ich mają pozostać zbiorniki gazu, pozostała zaś część przeznaczona jest również na zabudowę. Omawiany projekt komisja zaakceptowała.

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU KRAWIECKIEGO.

Na czwartek b. tygodnia zwołana została w inspektoracie pracy 1-go okręgu konferencja dla zlikwidowania trwającego od miesiąca zatargu w stołecznych zakładach krawieckich. Pracownicy krawieccy domagają się 20 proc. podwyżki.

SAMOCHODY, MOTOCYKLE I ROWERY DLA POLICJI.

W związku z prowadzoną od pewnego czasu akcją zaopatrzenia policji w odpowiednią ilość mechanicznych środków lokomocji, komenda główna policji zakupiła ostatnio 10 samochodów marki „Chevrolet”, 10 motocykli „Harley Sawidson” — 4-osobowe, oraz 300 rowerów krajowej fabryki w Poznaniu. Zakupione samochody, motocykle i rowery podzielono na 16 województw.

KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE W POLICJI

Działalność kulturalno oświatowa w ostatniem półroczu ogromnie wzmogła się, czego dowodem jest choćby zorganizowanie w ostatnim okresie 52 kursów dokształcających w zakresie szkoły -powszechnej, oraz kilka kursów języków obcych. Ogółem z kursów tych korzysta 688 słuchaczów, z czego na m. Warszawę (3 kursy) przypada 175 słuchaczów.

SAMOCHÓD ROZBIŁ TRAMWAJ

Na Nowym Zjeździe w pobliżu mostu Kierbedzia kierowca samochodu półciężarowego, Kazimierz Kinas (Kępno, Warszawska 303), chcąc wyminąć elektrowóz linji 6, zaczepił tyłem auta o przedni pomost, wybił całe oszklenie i zdruzgotał obramowanie wagonu. — Wypadku z ludźmi nie było.

ŚMIERĆ W KOTŁOWNI

W Aeli Jerozolimskiej 93, w kotłowni centralnego ogrzewania zasłabł nagle i wkrótce zmarł z niewiadomej przyczyny lokator tegoż domu, palacz kotłowni, Kacper Piłat. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem ustalenia przyczyny śmierci.

ZUCHWAŁY NAPAD W POCIĄGU

Nocy wczorajszej około godz. 23 na szlaku kolejowym Żarki — Poraj do pociągu osobowego Nr. 14 Kraków — Warszawa, do przedziału II klasy wtargnął jakiś zamaskowany i uzbrojony w rewolwer bandyta. Sterroryzowawszy dwóch, będących w przedziale podróżnych, okrzykiem „ręce do góry!", bandyta zrewidował kieszenie wiszących palt, lecz nic nie znalazłszy, wyskoczył w biegu i uciekł w kierunku pobliskiego lasu. Wśród podróżnych wszczęto alarm, przyczem dano sygnał maszyniście do zatrzymania pociągu. Na alarm wybiegł z sąsiedniego przedziału kpt. Łapiński który wystrzelił kilka razy z rewolweru za uciekającym rabusiem, jednak wskutek ciemności — chybił. Po zatrzymaniu pociągu, z ostatniego wagonu wyskoczył drugi osobnik, prawdopodobnie wspólnik bandyty, który jednak również zbiegł bezkarnie. Policja zarządziła pościg.

KRWAWY EPILOG PIJACKIEJ ZABAWY

Na ul. Mazowieckiej, w pobliżu Traugutta ciszę nocną nagle przerwały okrzyki pijackie. Nadbiegły policjant zauważył towarzystwo złożone z dwóch par. Jeden z mężczyzn broczył obficie krwią. Jak się okazało uderzyła go butelką jedna z towarzyszących kobiet. Cios był tak dotkliwy, i celny, że spowodował ranę i krwotok z nosa. Policjant zajście zlikwidował i całe towarzystwo, które przed chwilą wyszło w różowych humorach z pobliskiej restauracji, zaprowadził do komisarjatu. Jak się okazało byli to Józef Zbierski, Rościsław Kępiński (poszwankowany) oraz towarzyszki ich Władysława Orłowska i Kamilla Mazurówna (sprawczyni awantury). O zakłócenie spokoju publicznego sporządzono protokół.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: daje dziś wieczorem arcydzieło czeskie, operę komiczną Smetany „Sprzedana narzeczona" w doskonale zgranej obsadzie, z p. Karwowską w roli tytułowej na czele.

We czwartek powraca na afisz perła twórczości Rossiniego „Cyrulik Sewilski". W partji tytułowej wystąpi znakomity barytonista polski, p. Zenon Dolnicki, artysta pierwszorzędnych scen zagranicznych. Partnerami jego będą w rolach naczelnych pani Olgina i panowie Dobosz, Mossoczy i Bolko, pod batutą p. Dołżyckiego.

W piątek „Straszny Dwór".

TEATR NARODOWY: Efektowny dramat Szpotańskiego „Król Stefan Batory" cieszy się w dalszym ciągu wielkim sukcesem. Publiczność wypełnia widownię do ostatniego miejsca i gorąco oklaskuje znakomitą grę wykonawców na czele z p. p. Solskim (rola tytułowa), Węgrzynem, Brydzińskim, Dulębą, Halską i Bay-Rydzewskim, oraz przepiękną wystawę dekoracyjną.

W próbach pod kierunkiem dyr. Chaberskiego, niegrana od szeregu lat świetna komedja Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku" z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej, oraz z p. p.: Rotter - Jarnińską, Majdrowiczówną, Justjanem, Hnydzińskim, Tadeuszem Frenklem i Zejdowskim.

TEATR NOWY: Dziś po raz 93-ci z rzędu grana będzie komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

TEATR LETNI: Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia komedji Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

TEATR POLSKI: gra codziennie we wspaniałej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej przyjmowany entuzjastycznie dramat Ferdynanda Goetla p. t.: „Samuel Zborowski".

TEATR MAŁY: gra dziś komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

„WESELE NA KURPIACH".

Rada Szkolna m. st. Warszawy urządza szereg przedstawień folklorystycznych teatru Regjonalnego, pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego. Grana będzie sztuka w 4-ch obrazach ks. Władysława Skierskiego p. t. „Wesele na Kurpiach". Przedstawienia odbędą się w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w dniach 25, 26, 29 i 30 kwietnia oraz 1, 2, 3, 4 i 5 maja r. b. Popołudniowe przedstawienia o godz. 5-ej przeznaczone są dla młodzieży, za zbiorowemi biletami. Wieczorem o godz. 8-ej dla dorosłych i młodzieży od 50 gr. do 5 zł.

5-go maja odbędzie się przedstawienie o godz. 12-ej w południe dla dzieci i młodzieży za pojedyńczemi biletami, sprzedanemi w kasie Cyrku. Dla dorosłych zaś o godz. 3.30 popołudniu zamiast wieczorem.

MUZYKA

BOLESŁAW WOJTOWICZ W KONSERWATORJUM

Dziś w środę o godz. 8.15 grać będzie w sali Konserwatorjum znany z wielokrotnych występów w Warszawie laureat Wyższej Szkoły Muzycznej im. Chopina, Bolesław Wojtowicz. Młody i utalentowany ten pianista wykona efektowny program, złożony z pereł literatury fortepianowej. W programie Bach, Busoni, Frank, Liszt, Prokofjew, Debussy, Scott, Albeniz i inni. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, Orbis.

KONCERT WARSZ. TOW. MUZYCZNEGO

Jutro we czwartek, 25 b. m. w sali Konserwatorjum odbędzie się drugi koncert Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Nowozałożony kwartet Warsz. Tow. Muzycznego wykona: kwartet Es-dur Beethovena oraz kwartet C-dur Szymanowskiego. Współudział w koncercie bierze pianista prof. Szmidowicz, który wykona sonatę fortepianową Es-dur Beethovena oraz Griega sonatę na wiolonczelę i fortepian. Partje wiolonczelową wykona członek kwartetu K. Blaschke. Bilety w Orbisie, Marszałkowska 98.

WIELKI KONCERT — AKADEMJA W FILHARMONJI

W dniu 26 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 8-ej wiecz. z okazji zawarcia układów laterańskich wielki koncert — akademja, zorganizowany przez Towarzystwo Polsko - Włoskie im. Dante Allighieri. Protektorat nad koncertem — akademją zechcieli objąć J. E. ks. kardynał Kakowski, J. E. Msgr. Marmaggi, minister Spraw Zagranicznych Zaleski, charge d'affaires włoski M. de Angelis. Koncert zapowiada się bardzo uroczyście, a program jego jest bardzo urozmaicony. Składają się nań: przemówienie prof. Henryka Mościckiego (rzut historyczny), a w części koncertowej: Respighiego „Vetrate di Chiesa", „Quattro impressioni per orchestra", utwory organowe: Frescobaldi'ego „Cansona in Sesto tono", Padre Martini'ego „Gavotta", E. Bossi'ego „Redemption" i R. Bossi'ego „Toccate" — wykona na organach prof. Rutkowski. Frescobaldi'ego „Taccatę" wykona w towarzystwie organów K. Wiłkomirski, a Locatelli'ego „Adagio" z sonaty D-dur w towarzystwie orkiestry smyczkowej również p. Wiłkomirskiego. Dyrygować orkiestrą Filharmonji będzie dyr. Stermich. Zapowiedziany jest również chór polskiej kapeli ludowej pod dyrekcją prof. St. Kazuro. Koncert — akademja wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

KONCERT KU CZCI JANA KASPROWICZA

Koło Polonistów Studentów U. W. dla uczczenia wielkiej pamięci autora „Księgi Ubogich", Jana Kasprowicza, urządza w niedzielę, dnia 28-go kwietnia bieżącego roku w sali Filharmonji Warszawskiej koncert, poświęcony jego twórczości. W programie: — „Odwieczne Pieśni" M. Karłowicza, liryki Kasprowicza, oraz tegoż hymn „Święty Boże" w śpiewie, muzyce i inscenizacji. Udział biorą: dr. K. Górski — słowo wstępne, Tadeusz Bocheński — recytacje, Stanisława Korwin - Szymanowska i Jan Romejko, art. opery warsz. — śpiew, Feliks Korwin-Szymanowski i Ludwik Urstein — akompanjament, Szkoła Dramatyczna pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza, chór „Harfa", zwiększona orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Między innemi wykonane będą do słów Kasprowicza K. Szymanowskiego fragment „Święty Boże", oraz z udziałem chóru, głosu solo i organów J. A. Maklakiewicza „Święty Boże", potężna symfonja, którą po pierwszem wykonaniu krytyka, a wśród niej K. Szymanowski, przyjęła rok temu z entuzjazmem. Szczegóły w programach.

NEKROLOGJA

Ś. p. Wiktorja z Degen'ów Rogaczewska, wdowa po ś. p. Stanisławie, b. obywatelu ziemskim, zmarła dn. 23 kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 80. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 25 b. m., o godz. 11-ej min. 45, na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Jerzy Rundo, zmarł dn. 22 kwietnia r. b., przeżywszy lat 34. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach dn. 25 b. m. na cmentarz miejscowy nastąpi o godz. 3-ej po południu.

Ś. p. Karol Balcar, buchalter fabryki Br. Geisler, Patschke i Okolski, Inwalida wojenny, Członek Ligi obrony przeciwgazowej, Członek Polskiego Związku buchalterów bilansistów i ich pomocników, odznaczony orderem „Za ofiarną pracę Ojczyźnie", zmarł 20 kwietnia r. b., przeżywszy lat 39. Pogrzeb z kościoła św. Wojciecha na Woli dn. 24 kwietnia o godz. 4.30 na cmentarz Wolski.

Ś. p. Jan Pudel, student prawa Uniwersytetu Warszawskiego, syn Emila i Marji z Lewickich, zmarł dn. 22 kwietnia r. b., przeżywszy lat 23. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dn. 26 b. m., o godz. 11 i pół rano na cmentarz Powązkowski.

Ś. p. Wincenty Mück, przemysłowiec i obywatel m. st. Warszawy, zmarł dn. 22 kwietnia r. b., przeżywszy lat 68. Pogrzeb z kościoła św. Józefa Oblubieńca (Krakowskie Przedmieście) dn. 25-go b. m., o godz. 11 rano, na cmentarz Powązkowski.

Ś. p. Emilja z Bokiewiczów Baranowicz, wdowa po ś. p. Henryku, weteranie powstania 1863 r., zmarła dn. 22 kwietnia 1929 r., przeżywszy lat 72. Pogrzeb z kaplicy św. Piotra i Pawła na Koszykach dn. 25 b. m., na cmentarz Powązkowski.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Bęczkowski. Nie skorzystamy. Rękopis do odebrania w Redakcji w godz. 6 — 12 w.

WP. Janina R. Odpowiedź dobra, lecz polemika z tego rodzaju wystąpieniami leży poniżej godności szanujących się ludzi. Nie skorzystamy.

WP. St. Z. Szczygła 6 III p.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).